Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-83. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, czwartek, 30 grudnia 1937 Nr 357

Wychowywanie „nowego chłopa“

Rzecz jest na pozór drobna. Czymże nadzwyczajnym jest jakaś tam chata-willa we wsi Gać pod Przeworskiem, nazwana „uniwersytetem wiejskim im. Orkana“? Ale nie jest to rzecz drobna, jeśli zważyć wpływ tej chaty-willi na życie młodego pokolenia wsi, zwłaszcza na terenie Małopolski. Ogólnie znany jest ten wpływ i znana jest rola „wychowawcza“ tego ośrodka nowej „kultury“ chłopskiej, jak mówi dyrektor uniwersytetu, p. Solarz.

Każdy, kto myśli poważnie o przyszłości wsi polskiej i polskiego włościaństwa, nie będzie mógł pominąć tej placówki, ale będzie ją musiał uwzględniać w swych rachubach i planach.

Ciekawe dane o pracy tego uniwersytetu przytacza w „Polityce“ p. Kleszczyński podając swój wywiad z p. Solarzem.

NIEDOMÓWIENIA SĄ...

Z tego, co p. Solarz powiedział o swym uniwersytecie i jego ideologii, w rozmowie z p. Kleszczyńskim, wynika, że kierownik uniwersytetu gackiego nieco może zmitygował swoje dawniejsze założenia ideologiczne. Wypiera się komunizmu, — zapewnia, że antyklerykalizmu uniwersytet nie uprawia, — oświadcza się przeciw totalizmowi w ogóle, więc i lewicowemu, — twierdzi, że chłop ma w spółdzielczości „najlepszą obronę“ przed żydostwem.

Odnosimy jednak wrażenie, że p. Kleszczyński, który z dużą sympatią mówi o pracy uniwersytetu gackiego, wszystkiego w nim nie widział, a p. Solarz mu wszystkiego nie powiedział. I jeden i drugi poprzestał na napomknieniach w pewnych, drażliwych, sprawach, — obydwaj zaś woleli nie wchodzić głębiej w poruszone rozmową problemy... My tu jednak, nie krępowani niczym w ich omawianiu, możemy wejść w nie nieco głębiej.

KONSUMENT KULTURY I TWÓRCA.

P. Solarz powiedział, skrzętnie każde jego słowo zapisującemu p. Kleszczyńskiemu: — prowadzimy pracę „intensywną“ podczas kursów urządzanych w Gaci, budzimy w słuchaczach utajone myśli i zdolności, chcemy doprowadzić do tego, by chłop był nie już tylko odbiorcą i konsumentem kultury, ale i jej twórcą... Uniwersytet gacki rozbudza „samodzielność“ chłopa. I to go wyróżnia „korzystnie“ od wszystkich innych podobnych instytucyj; te bowiem działają na chłopa i młodzież wiejską „odgórnie“, podają mu gotowe szablony i wiadomości do przyjęcia bez przetrawiania ich duchowo.

Taki zarzut stawia uniwersytet gacki w szczególności katolickim (w Gaci mówią: „patronackim“) stowarzyszeniom młodzieży; działają bowiem „odgórnie“ i autorytatywnie — przygotowują konsumentów kultury miejskiej, nie twórców.

Jest to tylko wybieg umożliwiający uniwersytetowi gackiemu walkę z katolicką organizacją na wsi i dalej, podstępne likwidowanie wpływów katolickich wśród wiejskiej młodzieży.

„SAMODZIELNOŚĆ“.

Każda akcja wychowawcza musi być „odgórna“. Także sam p. Solarz działa w ten sposób na swoją młodzież. Zapewnia wprawdzie, że budzi „samodzielność“ myślenia, że pozwala dyskutować nad wykładami itd. „Samodzielność“ ta jednak jest bardzo ograniczona. Ci, którzy znają uniwersytet w Gaci i jego kierownika, wiedzą, że „samodzielność“, w której młodzież wychowują, obraca się w granicach tylko liberalnego poglądu na religię i indyferentyzmu, w granicach socjalizmu agrarnego podlanego sosem mistyki kooperatywizmu i w granicach klasowości chłopskiej. W gruncie rzeczy więc „samodzielność“ polega tu na wyzwalaniu się młodzieży z dogmatycznych prawd wiary i z tego, co nazywamy społecznym, czy narodowym sposobem patrzenia na zjawiska życia zbiorowego... Jest to więc także dogmatyzm, choć bez dogmatu.

P. Solarz zapewnił p. Kleszczyńskiego, że „wykłady (w uniwersytecie) są przepojone duchem chrześcijańskim“. Wprawdzie — mówił — szkoła nie uznaje praktyk religijnych, ale nie przeszkadza w ich wypełnianiu. Co się zaś tyczy „antyklerykalizmu“, to p. Solarz twierdzi, że szkoła nie jest jakąś „umyślną kuźnią ten ruch wywołującą“, ale z tym „antyklerykalizmem“ się liczy, bo go „wywołuje samo życie“.

NOWY TYP MŁODEGO CHŁOPA.

Mamy przekonanie, że p. Solarz nie był szczerym w tej rozmowie. — Gdyby chciał być szczerym, to by był powiedział, że wykładana w Gaci historia polega — jeśli porusza sprawy religii — na szkalowaniu Kościoła, a w sprawach społecznych za autorytety, które się uznaje za bezsporne, uważa autorów socjalistycznych. To rzecz jasna, stawia zachwalaną „samodzielność“ we właściwym świetle, a lękamy się, czy o „chrześcijaństwie“, którym rzekomo mają być wykłady przepojone, nie należy powiedzieć tego, co mówimy o „pozytywnym chrześcijaństwie“ hitlerowców.

Uniwersytet w Gaci stanowi ważną pozycję w ruchu wsi. Jego kierownik i jego wychowankowie opanowali organizację „Wici“, a nadto uzyskali duże wpływy w Stron. Ludowym. — Wszędzie wnoszą z sobą zasady, które w nich wyrobiły kursy z Gaci. W ten sposób tworzy się nowy typ kulturalny chłopa, zwłaszcza młodego, który będzie „twórczym“ w jednej przede wszystkim dziedzinie: burzenia fundamentów katolickich życia indywidualnego i zbiorowego.

Uświadomienie sobie tego stanu rzeczy jest ważne nie tylko z religijnego, ale i państwowego punktu widzenia. J. P.

Bezskuteczne ataki czerwonych
na bohaterską załogę Teruelu

Salamanka, 29. XII. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej:

Na odcinku Teruelu toczą się dalsze walki, w czasie których wszystkie kontrataki przeciwnika zostały odparte ze znacznymi dla atakujących stratami. Artyleria nasza zniszczyła dwa czołgi fabrykacji sowieckiej i uszkodziła poważnie trzy inne. Wojska nasze posuwają się dalej i zajęły w dniu wczorajszym kilka wzgórz. Załoga Teruelu stawia przeciwnikowi skuteczny opór. Dzień wczorajszy zaznaczył się ożywioną działalnością lotnictwa. W czasie walk powietrznych strącono 7 samolotów nieprzyjacielskich.

Radiostacja w Salamance podała następnie ostatnie wiadomości otrzymane od korespondenta przy głównej kwaterze na odcinku Teruel.

Garnizon Teruelu odpiera dalej rozpaczliwe ataki przeciwnika. Komunikacja radiowa z oblężonymi utrzymana jest w dalszym ciągu i popołudniowy komunikat radiostacji oblężonych kończył się słowami: „Ufamy Bogu i jesteśmy tak pewni waszej pomocy, jak nas samych“.

Lotnictwo powstańcze krążyło nad pozycjami przeciwnika i bombardowało niemal bez przerwy koncentrujące się oddziały oraz umocnienia nieprzyjacielskie. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Jedna z naszych eskadr wykryła magazyn czołgów sowieckich nowego typu. Magazyn ten został skutecznie zbombardowany tak, że większość tych czołgów uległa zniszczeniu.

* * *

Salamanka, 29. XII. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi, że w czasie wczorajszych walk wojska powstańcze wzięły do niewoli czterech wyższych oficerów sowieckich.

Porozumienie katolików z komunistami
jest niemożliwe — stwierdza organ Watykanu

Citta del Vaticano, 29. XII. (PAT). „Osservatore Romano“ występuje stanowczo przeciwko fałszywym interpretacjom encykliki papieskiej „Divini Redemptori“. Organ watykański wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia na kongresie komunistycznym w Arles, sekretarza partii komunistycznej, że tak samo, jak komuniści wyciągnęli rękę do katolików dla obrony proletariatu, nie wyrzekając się swego ateizmu, tak samo katolicy wyciągają rękę do komunistów, pozostając wierni swej wierze. „Osservatore Romano“ stwierdza, że jakkolwiek katolicy nie są przeciwnikami postępu, wolności i pokoju, to jednak wszelkie porozumienie z komunistami, którzy nie zrezygnowali z radykalnej rewolucji, jest niemożliwe. Katolicy bowiem zachowują swą wiarę i nie będą czynić z niej polityki. Porozumienie z komunistami, które sprawiałoby wrażenie, że Ewangelia zastąpiona ma być przez „kapitał“ Marksa oraz, że Kościół gotów jest przemilczeć prawdy zawarte w Ewangelii, jest nie do pomyślenia.

Paryż objęty strajkiem

Paryż, 29. XII. (PAT). Agencja Havasa donosi: Międzyzwiązkowa komisja administracyjna robotników zakładów użyteczności publicznej uchwaliła przerwanie pracy we wszystkich paryskich zakładach użyteczności publicznej z dniem 29 grudnia br., wysyłając jednocześnie do ministerstwa spraw wewnętrznych delegację z protestem przeciwko punktom budżetu m. Paryża, obniżającym o 600 fr. rocznie niskie pensje pracowników, poprzednio już zwaloryzowane.

Strajk rozszerza się

Paryż, 29. XII. (PAT). Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej, który rozpoczął się już w nocy, gdyż autobusy nocne już nie kursowały, **rozszerzył się znacznie o świcie.** Kolej podziemna i autobusy są nieczynne. Publiczność nie poinformowana o strajku, który postanowiony został w nocy, oczekuje daremnie na przystankach i dopiero pikiety strajkujących uprzedzają ją o wstrzymaniu ruchu. Taksówki nie biorą udziału w strajku i organizują wspólne przewozy pasażerów, zbierając obfite żniwo.

Wygląd Paryża

Paryż, 29. XII. (PAT). Wybuch strajku pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej Paryża zaskoczył dziś całe miasto. Jeszcze w dniu wczorajszym rząd dążył do załatwienia konfliktów strajkowych w przemyśle spożywczym i transportowym, a jednocześnie klub parlamentarny partii socjalistycznej zajmował się całym szeregiem spraw ustawodawczych, **nie spodziewając się zupełnie, że stanie dziś w obliczu strajku miejskiego.** Strajk został ogłoszony w chwili, gdy delegacja pracowników przedsiębiorstw miejskich była na audiencji u ministra spraw wewnętrznych, **przedstawiając mu swe żądania podwyżkowe.** Wybuch strajku nastąpił tak niespodziewanie, **że już** pracownicy, zatrudnieni w lokalach restauracyjnych i kawiarnianych, nie mogli późnym wieczorem powrócić autobusami do domów.

Dziś od rana strajkują pracownicy miejscy, przez co unieruchomione są autobusy, kolej podziemna, „gaz, elektryczność, wodociągi oraz na dwie godziny od 14 do 16 po poł. obsługa szpitalów. Dotychczas strajk pracowników wodociągów, gazowni i elektrowni nie odbił się na życiu Paryża, ponieważ zapasy wody, prądu i gazu **są na razie wystarczające.** Najsilniej odczuwa się strajk pracowników autobusów i kolei podziemnej, tak, iż znaczna ilość sklepów, zwłaszcza wielkich magazynów, uruchomiona została z jedno lub dwugodzinnym opóźnieniem, **bowiem większość pracowników udawać się musiała do pracy piechotą, co przy olbrzymich odległościach w Paryżu musiało wywołać znaczne opóźnienia.** Na wyglądzie miasta odbił się najsilniej strajk zakładu oczyszczania miasta. Samochody ciężarowe, które zbierają **w ciągu nocy śmieci sprzed domów Paryża, nie wyruszyły w ogóle na miasto, tak iż na większości ulic kosze i skrzynie ze śmieciami, przygotowane do zabrania,**

stoją przed domami.

Jedynie tylko na głównych arteriach, jak Pola Elizejskie i Wielkie Bulwary, skrzynie ze śmieciami zostały usunięte do domów. Najbardziej zanieczyszczone są okolice wielkich hal, gdzie jezdnia i chodniki są formalnie zasłane papierami opakowaniami i śmieciami.

Rada miejska nie liczyła się jeszcze wczoraj z wybuchem strajku. Pracownicy miejscy otrzymali bowiem przed kilku miesiącami podwyżkę. **Parlament uchwalił podwyżkę dla pracowników państwowych, rada uważała za wystarczające przyznać tylko dodatek, który by wyrównał, a w większości wypadków, lekko przekroczył łącznie z poprzednią podwyżką — obecne pensje pracowników państwowych.** Pracownicy miejscy, zażądali jednak kategorycznie, aby niezależnie od poprzedniej podwyżki miasto przyznało im **nowy dodatek w całkowitej wysokości podwyżki pracowników państwowych.** Uchwała rady miejskiej powzięta została w nocy z poniedziałku na wtorek. Związki zawodowe pracowników miejskich **już we wtorek wieczorem podjęły przygotowania do akcji strajkowej i w kilka godzin później strajk został proklamowany.**

Z całej prasy paryskiej jedynie tylko „Humanité" i organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple" **popierają bez zastrzeżeń ruch strajkowy, który wybuchł pod nieobecność głównego przywódcy konfederacji p. Jouhaux, bawiącego obecnie w Hiszpanii.**

Już socjalistyczny „Populaire" **występuje z poważnymi zastrzeżeniami,** pisząc: „musimy powiedzieć, że uważamy za niezrozumiałą metodę, zastosowaną w tym wypadku przez działaczy z komitetu międzyzwiązkowego pracowników miejskich. — Hasło strajku zostało rzucone w chwili, gdy przywódcy związków zawodowych miejskich znajdowali się na konferencji u ministra spraw wewnętrznych Dormoy. Wobec tego minister spr. wewn., który z nimi pertraktował pod koniec rozmowy znalazł się w obliczu faktu dokonanego. To może tylko utrudnić zlikwidowanie konfliktu między pracownikami a władzami miejskimi Paryża. W międzyczasie — podkreśla „Populaire„ — funkcjonować będzie tylko służba bezpieczeństwa i pozostaną na posterunku ekipy doglądające maszyn. Tym niemniej od dzisiejszego ranka pracująca ludność Paryża **zostanie pozbawiona kolei podziemnej, autobusów, a później — być może — gazu i elektryczności. Nikt nie był uprzedzony i żadna kampania przygotowawcza nie wytłumaczyła opinii publicznej żądań pracowników.** Obawiamy się — kończy „Populaire" — **że hasło strajku, rzucone w tych warunkach, może zrobić w oczach opinii publicznej wrażenie nieuzasadnionego i w konsekwencji zaszkodzić tylko ruchowi zawodowemu.**

Rewelacyjne szczegóły

spisku komunistycznego w Paryżu

Paryż, 29. XII. (PAT). W związku z aferą CSAR, co do której toczy się dalsze śledztwo, sędzia śledczy Bettelle przesłuchiwał w obecności obrońców Eugeniusza Deloncle, **który uchodzi za szefa spiskowców.** Deloncle złożył nader obszerne zeznania, w których przedstawił posiadane przez niego informacje o **możliwości komunistycznego zamachu stanu oraz omówił kroki, jakie poczynił, aby się temu zamachowi przeciwstawić.** Zdaniem Deloncle zamach stanu miał nastąpić w nocy z dnia 15 na 16 listopada. Gdy otrzymał na ten temat informacje, postanowił nawiązać kontakt z Ernestem Mercier, prezesem Union Generale de l'Electricite, z którym też spotkał się dnia 9 listopada. Mercier skierował go do jednego z b. ministrów, który miał oświadczyć, iż powiadomi o całej sprawie zastępcę szefa sztabu głównego gen. George. Deloncle stwierdził następnie, iż w porozumieniu z generałem Duseigneur ostrzegł również generała Gamelin. Gen. Duseigneur powiadomił mianowicie o spisku gen. Gamelin, zaś Deloncle — gen. Duffieux, członka najwyższej rady wojennej i inspektora piechoty. Gen. Duffieux miał oświadczyć swemu informatorowi, **że szef sztabu głównego nie był zaskoczony tymi wiadomościami, gdyż był jakoby już o tym wcześniej powiadomiony.** Dalej Deloncle zaznaczył, iż pozostawał również w kontakcie z pewnym wyższym **oficerem z domu wojskowego prezydenta republiki, który to oficer zwrócił się do niego o dostarczenie mu pewnych ludzi oraz karabinów maszynowych celem obrony pałacu Elizejskiego.**

Z kolei Deloncle przedstawił sędziemu śledczemu szczegóły wykrytego przez siebie spisku komunistycznego. We wszystkich okręgach Paryża, z wyjątkiem czterech, gdzie komuniści mają bardzo nielicznych zwolenników, miał być w określonym terminie **podjęty atak oddziałów szturmowych, liczących około 16 tysięcy ludzi, wyćwiczonych na modłę wojskową i uzbrojonych w nowoczesne karabiny ręczne i maszynowe.** Omawiając dalej organizację komunistów Deloncle stwierdził, **że bojówki tego stronnictwa liczą około 70 tys. ludzi, pozostających pod kierownictwem oficerów rezerwy. Komuniści zamierzali na samym początku zamordować ministrów Bluma, Dormoy i Lebas, aby stworzyć pozory, że chodzi o zamach faszystowski, a następnie zaatakować siódmy okręg paryski i opanować ministerstwo wojny oraz koszary znajdujące się w tej dzielnicy.** Oświadczenie swe Deloncle zakończył stwierdzając, iż informacje te podał z własnej woli szeregowi osób cywilnych i wojskowych, **i że w konsekwencji nie widzi potrzeby ukrywania swej działalności antyrewolucyjnej.**

———o———

Nowy rząd w Rumunii

Oktawian Goga — premierem

Bukareszt, 29. XII. (PAT). Ogłoszony został urzędowo następujący skład nowego gabinetu: **prezes Rady ministrów — Oktawian Goga,** sprawy wewnętrzne — **Armand Calinescu,** sprawy zagraniczne — **Istrate Micescu,** finanse — **Eugene Savu,** przemysł i handel — **Gigartu,** oświata — **prof. Petrovici,** wyznania religijne — **Lupas,** kooperacja — **Ghitesco,** sprawiedliwość — **Radulescu,** komunikacje — i czasowo domeny państwowe — **Potarca,** obrona narodowa — **gen. Antonescu,** lotnictwo i marynarka — **Irinescu,** praca — **Georges Cuza,** zdrowie publiczne — **dr Banu,** minister bez teki — **prof. Aleksander Cuza.**

Na podsekretarzy stanu powołani zostali: w prezydium Rady ministrów — **Aleksander Hodos,** w min. spraw wewnętrznych — **Ioanid i Simian,** w ministerstwie obrony narodowej — **gen. Paweł Teodorescu.**

Należy zaznaczyć, że w rządzie tym jest trzech członków partii narodowo-chłopskiej (Zaranistycznej), a mianowicie: pp. Calinescu, Potarca i Radulescu; z chwilą wstąpienia do rządu mają oni wystąpić z partii narodowo-chłopskiej, która — jak wiadomo — ma tendencje lewicowe.

W skład gabinetu wszedł też jeden z członków partii byłego premiera Vaida Voievody — Irinescu.

Król Karol do nowego rządu

Bukareszt, 29. XII. (PAT). Po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu król Karol wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Nie bez głębokiego namysłu powierzyłem panom ster rządów w tych trudnych godzinach. Macie przed sobą wiele pracy i winniście być ożywieni uczuciami niezachwianego patriotyzmu i wierności wobec monarchy i kraju. Jestem przekonany, że uczucia te tkwią głęboko w waszych sercach i że należycie do grupy, której hasłem jest „Bóg, król i narod". Wstępujecie na nową drogę, na której dewizą jest nacjonalizm. Podstawa na której opiera się ca.y gabinet łączy w sobie dwie dzisiejsze potęgi: siłę **nacjonalizmu,** **popartą** przez najliczniejszą w kraju warstwę chłopską. Życzę wam jak największego powodzenia, które przyczyni się do zwiększenia siły narodu i wzmocnienia naszej ojczyzny. „Niech Bóg wam dopomoże".

W odpowiedzi na to, premier Goga oświadczył: „Poczytujemy sobie za wielki zaszczyt zaufania waszej królewskiej mości i jesteśmy zdecydowani wypełnić powierzoną nam misję z całym poświęceniem. Pełen poszanowania dla form konstytucyjnych rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, pragnie już od pierwszej chwili zapewnić, aby życie naszego państwa przy utrzymaniu ładu i autorytetu upływało w atmosferze pracy i uczciwości. Idea narodowo-chrześcijańska ze wszystkimi swymi atrybutami logicznymi znajduje się u podstaw naszej koncepcji rządowej, która siłą rzeczy kieruje się przede wszystkim ku ludności włościańskiej, stanowiącej najsilniejszą podstawę, na której opiera się nasze państwo".

Oficjalny wynik wyborów

Bukareszt, 29. XII. (PAT). Komisja wyborcza podała do wiadomości oficjalne wyniki wyborów do Izby deputowanych. Wyniki te są następujące: Partia liberalna 152 mandaty. Na liście tej, jak wiadomo, kandydowały również partia Frontu rumuńskiego b. premiera Vaida Voievod, partia narodowo-demokratyczna prof. Jorgi, oraz mniejszość niemiecka, skartelizowane z rządem na czas wyborów.

Drugie miejsce zajmuje partia narodowo-chłopska (Zaraniści) 86 mandatów.

Dalej partia **„Wszystko dla kraju", dawna Żelazna gwardia" — 66 mandatów.**

Partia narodowo-chrześcijańska 39 mandatów, której powierzono obecnie tworzenie nowego rządu.

Liberalna partia opozycyjna Jerzego Bratianu **16 mandatów,** partia radykalno-chłopska P. Juniana — **9 mandatów,** oraz mniejszościowa partia węgierska — **19 mandatów.**

———o———

Titulescu uciekł z Rumunii!?

Wiedeń, 29. XII. O kulisach nagłego wyjazdu b. min. Titulescu z Bukaresztu, nadeszła tu sensacyjnie brzmiąca wiadomość, ze źródeł rumuńskich. Okazuje się, że Titulescu opuścił w największym pośpiechu stolicę Rumunii, z obawy przed dojściem do władzy reżimu „gwardii żelaznej“, nastrojonej wrogo wobec b. kierownika rumuńskiej polityki zagranicznej, który paktował z Moskwą.

Już we wtorek przed południem przejeżdżał Titulescu przez Budapeszt, udając się do Wiednia. W Wiedniu zamierza Titulescu pozostać dłuższy czas.

Nowe wybory?

Paryż, 29. XII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że według wiadomości z wiarygodnych źródeł, rząd rozpisze nowe wybory do parlamentu po rozwiązaniu Izby, wyłonionej z wyborów odbytych dnia 20 grudnia.

Ks. Michał Radziwiłł apeluje

Warszawa, 29. XII. (tel.). Przebywający obecnie we Francji ks. Michał Radziwiłł upoważnił swoich pełnomocników w Polsce do wniesienia skargi apelacyjnej.

Adw. Lipiński otrzymał upoważnienie do wniesienia skargi przeciwko decyzji Sądu Okręgowego o mianowaniu tymczasowego opiekuna. W przyszłym tygodniu wniesiona będzie skarga do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Prowadzenie spraw ordynacji ks. Michała Radziwiłła powierzone zostało przez sąd drugiemu kuratorowi w osobie ziemianina Bobińskiego. W początkach stycznia przyszłego roku przesłuchani będą na drodze rekwizycji zamieszkali w Poznańskim świadkowie, których obrona ks. Radziwiłła powołała w związku z wytoczeniem przez rodzinę sprawy o ubezwłasnowolnienie.

Nieludzkie postępowanie Niemców wobec sezon. robotników polskich

Warszawa, 29. XII. (Tel.) Straż graniczna pod Bralinem przytrzymała ostatnio grupę 30 mężczyzn i kobiet, uchodzących z Niemiec. Byli to robotnicy sezonowi, których po skończonych robotach właściciele niemieccy wyrzucili na bruk. — Zjawisko masowego uchodzenia polskich robotników sezonowych z Niemiec trwa już od dłuższego czasu.

W poszczególnych punktach granicy polsko-niemieckiej przeszło dotychczas około 1.000 osób. Większość uchodźców znajduje się w skrajnej nędzy.

Rozwiązanie kartelu drożdżowego czy nowy monopol?

Warszawa, 29. XII. (Tel.). Dowiadujemy się, że równolegle z przeprowadzeniem obniżki podatku od drożdży, które nastąpi po przyjęciu przez senat uchwalonej już przez sejm ustawy, zostanie rozwiązany kartel drożdżowy i ewentualnie uwzględnione będą podania o udzielenie koncesji na nowe drożdżownie.

Kartel obejmuje obecnie 15 drożdżowni, z których część jest unieruchomiona za t. zw. odpłatami. O budowę nowych drożdżowni ubiegało się kilkadziesiąt osób, względnie firm. W niektórych kołach wysuwają luźny na razie projekt zastąpienia obecnego kartelu przez państwowy monopol drożdżowy.

Echa procesu przeciwko Dembińskiemu

Posłanka Pełczyńska skarży podprok. Wolskiego.

Warszawa, 29. XII. (Tel.). W związku z procesem Dembińskiego i tow., skazanych przez sąd w Wilnie za komunizm, posłanka Pełczyńska występuje na drogę sądową przeciwko prok. Wolskiemu, który w swoim przemówieniu oskarżycielskim zarzącił je działalność na szkodę państwa.

Komisja senacka o ochronie lokatorów

Warszawa, 29. XII (Telef.) W środę dnia 29 bm. obradowała senacka komisja prawnicza nad projektem ustawy o przedłużenie obniżki komornego oraz o zmianę ustawy o ochronie lokatorów.

Referent sen. Lewandowski zaproponował poprawki, zmierzające do przyśpieszenia likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. Wszystko propozycje by załatwienie projektu odroczyć na dwa lata.

W rezultacie komisja uchwaliła przedłużyć obniżkę komornego do 31 grudnia 1938 roku. W przyjętym przez Sejm projekcie zmian w ustawie o ochronie lokatorów wprowadzono, poza poprawkami stylistycznymi następujące zmiany: Uchwalono że począwszy od 1 stycznia 1939 roku komorne wzrastać będzie co kwartał o 2.5 proc. podstawowego komornego aż do osiągnięcia pełnego podstawowego komornego; postanowiono również rozszerzyć swobodę zawierania umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego także i na mieszkania 4-pokojowe, które dotąd z tej swobody korzystać nie mogły.

Czy min. Świętosławski odda z powrotem Z. N. P. premierowi Składkowskiemu?

Warszawa, 29. XII. (Tel.). Min. oświaty prof. Świętosławski, który jak wiadomo, przejął z rąk gen. Składkowskiego dalsze czuwanie nad losami Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyjął delegację działaczy tego związku i odbył z nimi konferencję, **w której miał postawić sprawę w ten sposób, aby na zbliżającym się walnym zjeździe do nowych władz nie byli wybrani skompromitowani członkowie dawnego zarządu z p. Kolanką na czele. Odpowiedź związkowców była, że na odbywających się zebraniach okręgowych dawny zarząd spotyka się z uznaniem większości i delegatami na walny zjazd będą głównie zwolennicy pp. Kolanki i Nowickiego.** W tych warunkach ponowny wybór członków dawnego zarządu jest zupełnie pewny.

P. min. Świętosławski miał odpowiedzieć, że wobec tego powierzy pieczę nad dalszymi losami związku Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

W biurach związku panuje w tej chwili nie opisany chaos. Pracują tam 3 kategorie urzędników, a mianowicie dawni pracownicy z ery p. Kolanki, pracownicy przyjęci przez kuratora Musioła i pracownicy świeżo przyjęci przez nowego kuratora Maciszewskiego. Trzy te, wrogo usposobione względem siebie, **grupy wzajemnie się nie pozdrawiają, nie rozmawiają jak tylko w koniecznych sprawach służbowych. Sytuacja jest o tyle groteskowa, że wszyscy pracownicy, zarówno „kolankowcy“, jak „musiołowcy“ i „maciszewszczaki“ mają wypowiedzenia w różnych, ale niedalekich terminach.** Nikt nie jest pewny przyszłości i oczekuje zmian, które oczywiście dla jednych będą korzystne, dla innych katastrofalne.

Gen. Aranda przybył z odsieczą!

Rozpaczliwe położenie czerwonych

St. Jean de Luz, 29. XII. (PAT). Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym **bitwa o Teruel nabrała niezwykle gwałtownego charakteru skutkiem wywieranego stale nacisku na linie rządowe, znajdujące się poza miastem, przez oddziały gen. Arandy.** W ciągu tego dnia walczono zacięcie o szereg wyniosłości w okolicy Conduc, które o zmroku przeszły ostatecznie w ręce powstańców. Z pozycyj swoich, znajdujących się na odcinku Los Morrones, przeprowadzili powstańcy szereg gwałtownych ataków na równinę Lavega i Krancie, miejscowości Sanblas. Powstańcy musieli walczyć wręcz, aby stopniowo zdobyć kilka pierścieni okopów rządowych. Główna akcja toczyła się na prawym skrzydle wojsk rządowych na północ od Teruelu. Powstańcy wprowadzali tam z każdą godziną nowe oddziały do bitwy. Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły lotnictwu powstańczemu na rozwinięcie intensywnej działalności. Od świtu aż do zapadnięcia zmroku eskadry samolotów bombardujących, eskortowane przez liczne samoloty myśliwskie, nie zaprzestawały bombardowania koncentracyj rządowych, znajdujących się przeważnie na przedmieściach Teruelu.

Gen. Aranda nie wprowadził jeszcze do akcji swych głównych sił, ograniczając się na razie do działalności straży przednich, których zadaniem jest zdobywanie pozycyj, dominujących nad koncentracjami nieprzyjacielskimi. Bitwa o śródmieście Teruelu osiągnęła swój punkt najwyższy wczoraj wieczorem. O godz. 19 nastąpił wielki nalot eskadr powstańczych na oddziały rządowe. Nadawcza stacja radiowa w Teruelu uzyskała wczoraj połączenie z Saragossą, zawiadamiając, że dzień był bardzo ciężki, lecz że daje się już odczuć działalność wojsk powstańczych, spieszących z odsieczą.

Rząd zdecydowany jest strajk przełamać

Narada z udziałem ministra wojny

Paryż, 29. XII. (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych zebrali się premier Chautemps, wicepremier Blum, minister spraw wewnętrznych Dormoy i min. obrony narodowej Daladier w pałacu Matignon, celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez generalny strajk pracowników użyteczności publicznej. W czasie tych obrad zjawiła się delegacja strajkujących pracowników z prośbą o udzielenie jej audiencji. Premier Chautemps udzielił odpowiedzi, iż delegacja nie może być przyjęta przed powrotem do pracy. Po zakończeniu obrad premier Chautemps złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

Sytuacja stworzona przez strajk pracowników użyteczności publicznej jest poważna, lecz rząd zdecydowany jest do przedsięwzięcia jak najbardziej stanowczych kroków. W żadnym wypadku nie należy się liczyć, aby świadczenia niezbędne dla narodu mogły ulec jakiejkolwiek przerwie. Strajk obecny wybuchł w warunkach, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do intencyj jego przywódców. Nastąpił on w chwili, kiedy minister spraw wewnętrznych czynił właśnie oficjalne obietnice zainteresowanym, a ja przyrzekłem im udzielenie audiencji dziś rano. Paryż padł tedy ofiarą strajku o charakterze socjalnym, który został świadomie sprowokowany, i obciąża niesłusznie całą ludność paryską, nie znajdując dla siebie żadnego usprawiedliwienia.

Apeluję do ludności o zachowanie spokoju, do pracowników zaś użyteczności publicznej, którzy dali się wciągnąć w ten pożałowania godny strajk, o opamiętanie się. Jedni i drudzy powinni być pewni, że rząd potrafi wypełnić swe zadanie i, mimo wszelkiego stawianego mu oporu doprowadzi do podjęcia pracy.

Strajk przybrał charakter strajku powszechnego

Paryż, 29. XII. (PAT). Strajk w zakładach użyteczności publicznej obrogu paryskiego przybrał charakter strajku powszechnego. Szoferzy taksówek, solidaryzując się z pracownikami metro i autobusów, odmawiają przewożenia pasażerów. W gazowni, elektrowni i w zakładach wodociągowych oraz sprzężonego powietrza podjęto szereg zarządzeń, by przynajmniej narazie Paryżanie nie odczuli skutków przerwy w pracy. Służba bezpieczeństwa oraz obsługa chorych w szpitalach są zapewnione.

Plotki prasy żydowskiej

Warszawa, 29. XII. (Tel.). Montowanie t. zw. Frontu Demokratycznego trwa w dalszym ciągu. Ośrodkiem akcji jest Klub Demokratyczny pod przewodnictwem prof. Michałowicza.

Jak się dowiadujemy, rozesłano zaproszenia na konstytucyjne zebranie frontu. Pod zaproszeniami podpisany jest prof. Michałowicz, nie ma natomiast żadnych podpisów, któreby świadczyły, że ktokolwiek z kół Stronnictwa Ludowego zainteresowany jest w tym zebraniu. Potwierdza to w zupełności przypuszczenie, że wiadomość o udziale Stronnictwa Ludowego we Froncie Demokratycznym, *podawana przez prasę żydowską, jest zwykłą plotką.* (Uw. Red.: Porównaj Przegląd Prasy).

Pracownik pocztowy zabity przez pociąg pospieszny

Końskie, 29. XII. (PAT). Na stacji Skarżysko-Kamienna pociąg pospieszny *najechał na wózek pocztowy, naładowany przesyłkami pocztowymi.* Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć funkcjonariusza pocztowego Władysława Stąpora, wóz pocztowy został całkowicie zdruzgotany. Szkoda wynosi ok. 3.000 zł. katastrofa została spowodowana nieuwagą zabitego Stąpora.

—o—

BERLIN — Ustępujący ambasador Stanów Zjedn. William Dodd wyjechał z Berlina do Hamburga skąd na parowcu „Washington“ odpłynie do Ameryki.

Wiadomości z kraju

Paragraf aryjski wśród lekarzy warszawskich

Komisariat Rządu m. st. Warszawy zatwierdził poprawki w statucie Związku Lekarzy Państwa Polskiego uchwalone na ostatnim walnym zjeździe Związku. Jak wiadomo, poprawki te wprowadzają do Związku Lekarzy paragraf aryjski.

Stan rachunków Banku Polskiego

Złoto zł 434,610.834.83 (+ 305.594.81); Pieniądze zagraniczne i dewizy zł 35,748.458.55 (— 1,004,172.39); Polskie monety srebrne i bilon zł 50,188.203.39 (+12,113.405.31); Portfel wekslowy zł 581,722.271.75 (+ 24,340.474.16); Bilety skarbowe zdyskontowane złotych 33,938.300.— (— 6,199.700.—); Pożyczki zabezpieczone zastawami zł 25.078.576.06 (+ 858.401.59); Papiery procentowe własne zł 134,855.810.92 (— 382.302.85); Papiery funduszu zapasowego zł 88,819.824.63 (bez zmiany); Dług skarbu państwa zł 85.000.000 (— 5,000.000.—); nieruchomości 20,000.000.— (bez zmiany); inne aktywa zł. 254,129.178.76 (— 4,596.859.93).

Stopa dyskontowa 4 i pół proc. (od 18. XII. 1937 r.), stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół procent (od 18. XII. 1937 r.).

Pościg za bandytą Maruszeczką

Pierścień gęstych patroli policyjnych biorących udział w obławie za zbiegłym bandytą Maruszeczką, zaczyna zacieśniać się wokół powiatu radomskiego. Wszystkie możliwe drogi ucieczki zamyka długi pierścień policji tak, że uchodzi za rzecz niemożliwą, aby krwawy zbir mógł wydostać się z matni. — Stan zdrowia wspólnika Maruszeczki przebywającego w szpitalu radomskim, Józefa Kaszewiaka po dokonanej operacji uległ poprawie. Za kilkanaście dni — według opinii lekarzy — bandyta całkowicie powróci do zdrowia i wkrótce po tym stanie przed sądem.

1200 scyzoryków w beczce na ryby

Niezwykle sensacyjnego odkrycia dokonała straż graniczna na terenie gminy Karol Emanuel w pow. świętochłowickim. Funkcjonariusz straży granicznej przytrzymał E. Możka z Chropaczowa, który wiózł na furmance wielką beczkę używaną do przewożenia ryb. Na pytanie strażnika, co znajduje się w beczce — odpowiedział furman, że ryby. — Strażnik zaintrygowany jednak niepewnym zachowaniem się furmana, zajrzał do beczki i stwierdził wtedy, że zawiera ona nie ryby, lecz 1200 scyzoryków, pochodzących z przemytu. Przemyt należał do niejakiego Augustyna Kluga z Rudy, a Możka zajął się tylko przetransportowaniem towaru na miejsce przeznaczenia.

Oczywiście przemyt skonfiskowano, a szmuglerów osadzono pod kluczem. Wartość skonfiskowanych scyzoryków wynosi 600 zł.

„Czarne listy“ żebraków

Władze administracyjne wprowadziły nowe posunięcia przy zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. W dziennikach wojewódzkich będą co pewien czas ogłaszane „czarne“ listy zawodowych żebraków. Posłużą one instytucjom opieki społecznej za wskaźnik przy wypłacaniu zapomóg. Listy te będą zawierać dokładne dane, dotyczące osób, zatrzymywanych i karanych za uprawianie zawodowego żebractwa i włóczęgostwa.

Rozprawa adw. Szumańskiego odroczona

W wydziale odwoławczym Sądu okr. w Warszawie, miała się odbyć rozprawa przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu, oskarżonemu o obrazę ministra sprawiedliwości, sądownictwa i kilku osób z władz wymiaru sprawiedliwości. Wobec zgłoszenia przez obronę świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że oskarżony w Krakowie, jadąc do Warszawy, zachorował Sąd postanowił zbadać stan zdrowia oskarżonego przez lekarza urzędowego i w tym celu odroczył rozprawę do dnia 3 stycznia 1938 r.

Echa sądowe strajku rolnego

W kieleckim Sądzie okręgowym na sesji wyjazdowej w Busku, toczył się proces o zajścia podczas strajku rolnego, wynikłe na terenie powiatu stopnickiego. W wyniku rozprawy sąd skazał prezesa Stronnictwa Ludowego St. Karnasia, na 6 miesięcy więzienia.

Rozbudowujmy szkoły

Echa pobytu chóru bułgarskiego w Polsce

Poselstwo bułgarskie w Warszawie otrzymało od chóru bułgarskiego „Gusła“ po powrocie jego do kraju depeszę treści następującej:

Opuszczając granice pięknej i gościnnej Polski, uważam za swój miły obowiązek wyrazić w imieniu chóru „Gusła“ i moim własnym imieniu naszą głęboką i serdeczną wdzięczność za tak wyjątkowo gorące przyjęcie, z którym spotkaliśmy się wszędzie w Polsce, i za niezwykle miłe zainteresowanie, jakie nam okazywano zarówno ze strony czynników oficjalnych tak i ze strony wszystkich środowisk bratniego polskiego narodu.

Wspomnienie naszego pobytu na polskiej ziemi pozostanie dla nas zawsze drogim. Do tego wspomnienia dołącza się i ta radosna świadomość, że nasza wizyta w Polsce zacieśniła jeszcze bardziej serdeczne węzły, jakie oddawna łączą dwa bratnie narody.

Z ziemi bułgarskiej wznosimy wszyscy okrzyk z pełnego serca Niech żyje Polska, niech żyje bratni naród polski.

(—) Mikołaj Złatarski — prezes chóru bułgarskiego „Gusła“.

Miliony dolarów czekają na 7 spadkobierców w Polsce

W roku ubiegłym zmarł w Ameryce fabrykant Henryk Duszyński, który pozostawił fortunę obliczoną na 80 milionów dolarów. Rodzina zmarłego rozpoczęła poszukiwania za spadkobiercami w Polsce, gdzie do pozostałego majątku ma prawo 7 osób, m. in. p. J. Duszyńska, dentystka z Gdyni. — Sprawę spadkową prowadzi adwokat toruński p. Puciata.

Kariera zmarłego bogacza była niezwykła. — W 17-roku życia przedsiębiorczy młodzieniec udał się do Ameryki i tam zaczął prowadzić różne interesy, poczynając od sprzedaży gazet. Z czasem założył fabrykę budowy silników i dorobił się szybko olbrzymiego majątku.

Duszyński zmarł w Chicago, gdzie w ostatnich dniach przed śmiercią przeprowadził kilka niefortunnych operacyj finansowych. Dlatego odzyskanie spadku napotyka na duże trudności ze względu na pozostałych w Ameryce wierzycieli. Niemniej jednak pozostali w Polsce spadkobiercy, z których większość mieszka w poznańskim otrzymają milionowe fortuny.

ŚWIADCZENIA CHOROBOWE W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ KRAKOWSKIEJ ZA OKRES OD 1 DO X 1937 r.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy br. t. j. od 1 stycznia do 1 października 1937 r. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wypłaciła ubezpieczonym z tytułu zasiłków chorobowych 470.225 zł. zasiłków pogrzebowych 63.084 złotych, ponadto na opiekę lekarską wydatkowała Ubezpieczalnia Krakowska 1.089.538 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 1.261.059 zł., na ośrodki lecznicze i pomocnicze 513.672 zł., na profilaktykę 173.512 zł. i t. d.

Ogółem Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wydała na świadczenia chorobowe w ciągu pierwszych trzech kwartałów br. łącznie kwotę 3.722.099 zł.

Lwów

WYPADKI NARCIARZY. W czasie jazdy na nartach na zboczach Pohulanki upadł wczoraj 14-letni Adolf Singer, uczeń gimnazjalny i doznał złamania nogi. Drugi podobny wypadek wydarzył się na Wólce Panieńskiej, gdzie 19-letni Stanisław Żymałów, używając sportu narciarskiego, padł tak fatalnie, iż wybił sobie prawe oko. W obu wypadkach wyjeżdżało na miejsce Pogotowie Ratunkowe.

Francuscy dziennikarze przeciwko C. G. T.

Z Paryża donoszą. W syndykacie dziennikarzy paryskich odbyło się głosowanie nad sprawą, czy syndykat ma przystąpić do Generalnej Konfederacji Pracy. W wyniku głosowania okazało się, że znaczna część dziennikarzy w tym głosowaniu nie wzięła udziału a na 1500 głosujących, *845 wypowiedziało się przeciw przystąpieniu do Generalnej Konfederacji Pracy, a tylko 645 za.*

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 29 grudnia br. następujące ceny:
21 grudnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—31.00
Pszenica dworska jednolita	28.50—28.75
Pszenica jednolita biała dworska	28.50—28.75
Pszenica zbierana	27.75—28.00
Żyto dworskie jednolite	23.60—23.85
Żyto zbierane	23.20—23.40
Owies jednolity dworski	21.50—22.00
Owies zbierany targowy	19.75—20.25
Owies zadeszczony	18.75—19.25.
Jęczmień jednolity (dworski)	21.00—22.50
Jęczmień przemiałowy	19.00—19.50
Jęczmień pastewny	18.25—18.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	45.00—46.50
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	43.50—44.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	40.00—41.00
Mąka pastewna	17.00—17.50
Mąka razowa	32.75—33.25

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.00—34.25
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	33.00—33.25
Mąka razowa	26.75—27.00

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.50—35.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.50—34.00

Tendencja lekko zwyżkowa, podaż mała, dowozy lok. małe.

Giełda warszawska

Warszawa, 29. XII. (tel.). Notowania giełdy warszawskiej: Dewizy: Belgia 89.50, Amsterdam 293.40, Kopenhaga 117.65, Londyn 25.34, Nowy Jork 5.27 7/8, kabel 5.27½, Paryż 17.93, Praga 18.52, Sztokholm 135.90, Zurych 121.85.

Akcje: Bank Polski 112¼, Węgiel 29½, 29¼, Lilpop 61, 60¼, Modrzejów 13, Ostrowiec 54, Starachowice 34¼.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. wewnętrzna 64½, 64¼, 3 proc. inwestycyjna I em. 79¼, serie 91, II em. 78¾, serie 89, 5 proc. konwersyjna 67¼, 4 proc. konsolidacyjna 67, 65½, 65¼ (dwa ost. drobne), 4 poc. prem. poż. dolarowa 42, 42½.

Z szerokiego świata

Z NIEMIEC ZACHODNICH DONOSZĄ O SZEREGU POWAŻNYCH WYPADKÓW KOMUNIKACYJNYCH. Na drodze Hamm — Werl samochód kierowany przez pijanego szofera najechał na wóz. Pięć osób odniosło ciężkie rany. Na drodze Duisburg — Duesseldorff, samochód zderzył się z autobusem. Spod szczątków samochodu wydobyto 2 zabitych i 3 ciężko rannych. Na innej drodze motocyklista zderzył się z samochodem. Motocyklista został zabity, a jeden z jadących samochodem — ciężko ranny.

KILKA DZIENNIKÓW PRASKICH OMAWIA KATASTROFĘ SAMOLOTU komunikacyjnego, który w dniu 24 bm. lecąc z Wiednia do Pragi rozbił się w górach czeskich. Dzienniki twierdzą, iż wypadek był spowodowany przez pomyłkę praskiej stacji radiogoniometrycznej, która w chwili, gdy samolot znajdował się w gęstej mgle w pobliżu Pribramu na południe od Pragi, nadała mu fałszywe wskazówki co do kierunku lotu. Radiostacja spostrzegła wkrótce potem swą pomyłkę, lecz nie zdołała już nawiązać łączności z samolotem. Katastrofa nastąpiła w 17 minut po nadaniu sygnałów przez radiostację.

GDAŃSZCZANIN SKAZANY ZA OBRAZĘ KSIĘDZA. W związku z czynną obrazą, jakiej w pobliżu dworca gdańskiego dopuścił się w dn. 25 bież. mies. na osobie ks. Semke, kapelana polskiego na Westerplatte obywatel gdański Neubauer, odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa sądowa, w wyniku której Neubauer skazany został na grzywnę 150 guldenów a w razie niemożności zapłacenia na 30 dni aresztu.

PRZY PRZEJEŹDZIE AUSTRIACKO-NIEMIECKIEJ GRANICY KOŁO PASSAU POLICJA ZATRZYMAŁA SAMOCHÓD, w którym przy rewizji znaleziono olbrzymie ilości narodowo-socjalistycznego materiału propagandowego oraz poufne instrukcje dla austriackich narodowych socjalistów. Pasażerów samochodu obywateli niemieckich aresztowano i wdrożono przeciwko nim dochodzenie karne.

W POBLIŻU VERA CRUZ AUTOBUS TURYSTYCZNY NA SKUTEK USZKODZENIA KIEROWNICY rozbił się o drzewo. Siedem osób poniosło śmierć na miejscu, a 16 jest lżej i ciężej rannych.

—o—

A. Nowaczyński w Palestynie

Ostatnio zwiedza Palestynę Adolf Nowaczyński. Jego przyjazd wywołał duże zaciekawienie wśród żydów palestyńskich, którzy zastanawiają się nad tym, co właściwie przywiodło Nowaczyńskiego do Palestyny. O wizycie Nowaczyńskiego zamieściły notatki prawie wszystkie pisma żydowskie, a dziennik „Dawar" ukuł nawet plotkę o żydowskim pochodzeniu polskiego gościa. Nic też dziwnego, że Nowaczyńskiego odwiedzili liczni dziennikarze, a wśród nich korespondent krakowskiego „Nowego Dziennika". Nowaczyński — jak zwykle — z humorem udzielał informacji dziennikarzom. Oświadczył, że nie jest filosemitą, lecz także nie zalicza się do „zawodowych antysemitów", nie jest żydem — jak doniosła prasa palestyńska, a nawet w najdalszej rodzinie nie ma żyda. Co do celu przyjazdu, to — oświadczył — przyjechał, by wypocząć w murach „Domu Polskiego" w Jerozolimie i zająć się przy tym problemem palestyńskim tylko w sposób pobieżny, lecz zamierza poznać cały kraj, zwiedzić Tel Aviv i kolonie żydowskie. W każdym razie nie przybył po to, „by dolewać oliwy do ognia". Radzi przy tym żydom, że wyjściem z ich trudnej sytuacji byłaby ugoda żydowsko-arabska i powstanie wielkiego stronnictwa ugody z Arabami. Nowaczyński w wywiadzie nie taił, że jest „endekiem" i zwolennikiem emigracji żydowskiej z Polski, ale „emigracji umiarkowanej i humanitarnej". Nie wierzy w Madagaskar. Wyjaśnił zaś w dodatku dziennikarzom żydowskim, że jest literatem, dla którego kwestia żydowska ma taką samą wartość co kwestia irlandzka czy finlandzka.

Ciekawi jesteśmy jednak, co Nowaczyński powie po powrocie do Polski.

—o—

DALSZE OGRANICZANIE PRODUKCJI W NIEMCZECH.

Berliński „Reichsanzeiger" ogłasza nowe zarządzenia reglamentacyjne ministra gospodarki, ograniczające tym razem wolność produkcji w dziedzinie przemysłu zegarmistrzowskiego. Do 31 grudnia 1940 r. nie wolno bez specjalnego upoważnienia zakładać nowych przedsiębiorstw fabrykacji zegarków noszonych na ręku, części do takich zegarków, jak również rozszerzać w tym kierunku działalność już istniejących przedsiębiorstw, które dotychczas zegarków ręcznych nie wyrabiały.

Po zgonie ambasadora R. P.
przy Watykanie

Rzym, grudzień.

Śmierć ambasadora R. P. przy Watykanie ś. p. Władysława Skrzyńskiego nastąpiła nieoczekiwanie. Mocno zasłabł w samochodzie w czasie powrotu z zamku księcia Orsiniego w okolicach Tivoli. Towarzysząca ambasadorowi jego małżonka natychmiast po przybyciu do Rzymu wezwała kapłana i lekarza. Kapłan udzielił absolucji i Ostatniego Namaszczenia, lekarz zaś zastosował zastrzyki. Zabieg ten był już bezskuteczny, bowiem śmierć nastąpiła wskutek skrzepu (embolii).

W dzień wigilijny ambasador Skrzyński odbył spowiedź, a dnia następnego przystąpił do Stołu Pańskiego. W święta czuł się tak pogodnie, że zwracało to powszechną uwagę, a pytany o powód tego wyjątkowo dobrego usposobienia, odpowiedział: „bom się spowiadał i komunikował".

Zawiadomiony o śmierci ambasadora radca Janikowski przybył niezwłocznie do ambasady, skąd najpierw telefonicznie, później piśmiennie, udzielił tej smutnej wieści Sekretarzowi Stanu kardynałowi Pacelliemu. Niebawem od Kardynała Sekretarza stanu nadeszła depesza kondolencyjna, zawiadamiająca, jak bardzo Ojciec św. ubolewa nad nieoczekiwaną śmiercią ambasadora Polski i przesyłająca błogosławieństwo papieskie dla wdowy.

Zwłoki zmarłego spoczywały w mundurze dyplomatycznym w trumnie wystawionej w wielkim salonie ambasady. Obok trumny wystawiono ołtarz, przy którym odprawiono Msze św. Na balkonie ambasady wywieszono flagę państwową polską spowitą w krepę.

W poniedziałek z rana do ambasady polskiej przybył maestro di camera ks. prałat Mella w towarzystwie szambelanów księży prałatów Calloriego i Nasalli Roca, by pomodlić się u trumny i imieniem całego Dworu papieskiego złożyć wdowie wyrazy współczucia. **Później przybyli kardynałowie Marmaggi, Pizzardo, Canali i wielu innych, b. król Hiszpanii z infantką Beatrice i infantem Don Jaime, generał Jezuitów o. Ledóchowski, prymas Benedyktynów, korpus dyplomatyczny w komplecie, prałaci Tardini i Montini,** liczni inni dostojnicy Kurii rzymskiej, wielu przedstawicieli społeczeństwa włoskiego i olbrzymie rzesze członków kolonii polskiej w Rzymie. Pierwszą żałobną Mszę św. przy zwłokach odprawił ks. prał. Meysztowicz.

—oOo—

Boliwia otrzyma prezydenta
nie z głosowania

W związku z mającymi się odbyć wyborami w roku 1938 na prezydenta i wiceprezydenta Boliwii, w politycznych kołach boliwijskich panuje przekonanie, że aczkolwiek Boliwia wybiera zwykle prezydenta państwa w powszechnym głosowaniu, to jednak przyszły prezydent zostanie prawdopodobnie wybrany przez partie polityczne w drodze porozumienia, jak to miało miejsce w r. 1921, kiedy prezydentem republiki obrano dr Bautista Saavedra. Takim kandydatem na prezydenta państwa jest obecnie płk. German Busch, mający już zapewnioną większość głosów, wobec czego wybór jego można już teraz uważać za pewny.

Jak pracuje Medyczne Biuro Stwierdzeń
w Lourdes

Jak wynika z oświadczeń dra Vallet, dyrektora Medycznego Biura Sprawdzeń w Lourdes, przybywa tam corocznie przeciętnie około 25 tysięcy chorych, przy czym co roku Biuro Medyczne **stwierdza przeciętnie 10 uzdrowień nie dających się wytłumaczyć w sposób naturalny.** W pracach Biura mogą brać udział lekarze całego świata bez względu na wyznanie i poglądy. Z prawa tego w r. 1890 skorzystało 27 lekarzy, dziesięć lat później liczba lekarzy odwiedzających Biuro wzrosła do 216, w r. 1930 do 998. **Obecnie przeciętnie 800 lekarzy różnych religii i narodowości odwiedza corocznie Biuro Medyczne w Lourdes.**

Dla ułatwienia kontroli każdy chory, przybywający do Lourdes, powinien być zaopatrzony w odpowiednią legitymację i oświadczenie lekarskie o dotychczasowym przebiegu choroby, metodach leczenia itd. Gdy który z chorych zgłaszcza nagłe uzdrowienie, lekarze badają go i rezultat badań przedstawiają lekarzowi stale opiekującemu się danym chorym. **Ostateczne stwierdzenie uzdrowienia następuje po bardzo długich wyczerpujących studiach, popartych bardzo obszerną korespondencją, co trwa 2—4 lat. W ciągu tego okresu uleczony chory poddawany jest wielokrotnym badaniom, które przeprowadza „Association Medicale" z Lourdes, liczące przeszło 2400 członków, wyłącznie lekarzy, reprezentujących 20 różnych narodowości. W bardzo wielu wypadkach uleczony chory obowiązany jest osobiście przybyć jeszcze raz do Lourdes, gdzie zostaje poddany nowym badaniom.**

Ostateczne orzeczenie wydaje kolegium, złożone z co najmniej 25 lekarzy, którym przedkłada się do odpowiedzi trzy następujące pytania: 1) czy opisana choroba istotnie miała miejsce i czy w chwili przybycia chorego do Lourdes była ona w najwyższym stadium rozwoju? 2) czy chory ozdrowiał? Czy już przed tym nie zauważono poprawy? Czy stosowane były jakieś środki i zabiegi lecznicze? 3) Czy przy obecnym stanie nauki uzdrowienie może być przypisane jakiemuś procesowi naturalnemu? **Dla wyjaśnienia należy dodać, że za uleczenie nie dające się wytłumaczyć w sposób naturalny uważa się jedynie te wypadki, gdzie uzdrowienie nastąpiło w okresie 24 godzin bez użycia lekarstw i zabiegów medycznych, i gdy już przedtem nie dostrzeżono pewnych symptomów poprawy. Biuro Stwierdzeń nie używa w swych raportach i orzeczeniach słowa „cud", zadaniem jego jest bowiem jedynie stwierdzenie, że z punktu widzenia wiedzy lekarskiej powód uleczenia jest niewytłumaczony.**

Dr Vallet stwierdza wreszcie, że ze względów zrozumiałych Medyczne Biuro Sprawdzań zupełnie nie bierze pod uwagę chorób nerwowych i zgłaszane uzdrowienia z takich chorób nie są z zasady rozpatrywane. Olbrzymia większość (ok. 70%) uleczeń uznanych przez Biuro Medyczne za stwierdzone, a nie wytłumaczone w sposób naturalny, dotyczy wypadków różnego rodzaju gruźlicy.

—oOo—

Szaleniec poranił nożycami 16 osób

Pewien Filipińczyk ogarnięty nagłym napadem szału, wypadł z wielkimi nożycami na główną ulicę miasta Oakland w Kalifornii,- siejąc popłoch wśród przechodniów. Szaleniec wdzierał się do sklepów, rozdając nożycami ciosy na prawo i lewo. Ofiarami szaleńca padło 16 osób, z których 4 zmarły niebawem, a 6 przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Ostatecznie agentom policji udało się obezwładnić szaleńca.

—o—

Ku odbudowie kredytu

We współczesnym życiu gospodarczym, niezwykle skomplikowanym, kredyt odgrywa bardzo doniosłą rolę. Jest on wyrazem żywości rozwoju ekonomicznego danego kraju. Rozbudowany i dobrze zorganizowany rynek kredytowy świadczy o wysokim poziomie gospodarczym danego narodu.

Polska posiada pod tym względem poważne braki. Pomijając fakt nieumiejętnego korzystania z kredytu przez szeroki ogół naszego społeczeństwa, na skutek niedojrzałości gospodarczej, trzeba przede wszystkim podkreślić, iż nasz rynek kredytowy jest słabo rozbudowany. Przyczyna główna, to brak kapitałów. Ale nie można mówić o kapitalizacji, o oszczędzaniu przy szczupłym dochodzie społecznym. Na kapitały zaś zagraniczne trudno jest w dzisiejszych warunkach liczyć.

Ostatni kryzys dokonał na tym odcinku wielkiego spustoszenia. W szerokich masach naszego społeczeństwa poderwało się przede wszystkim zaufanie do korzystania z kredytu. Chłop, rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, który skorzystał z kredytu w latach 1927/29 wskutek katastrofy gospodarczej, m. in. powodującej olbrzymie „podrożenie" pieniądza, **znalazł się w sytuacji często bez wyjścia**... Drugi moment, to wyniszczenie ośrodków kapitałowych...

Ożywienie koniunktury daje nową sposobność do odnowienia gospodarstw, do uczynienia ich rentownymi. **Rozpoczyna się w tych warunkach gonitwa za kredytem.** Jeśli ten kredyt jest, i to kredyt tani, **ożywienie gospodarcze wzrasta w silniejszym tempie, zostaje przyspieszone.**

OBNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ.

Rząd doceniając rolę kredytu i uważając jego udostępnienie szerokiemu ogółowi za konieczne — **spowodował potanienie kredytu przez obniżenie stopy dyskontowej.** Na pierwszy ogień poszedł Bank Polski, obniżył bowiem stopę dyskontową z 5 proc. na 4,5 proc. i stopę od pożyczek zastawowych z 6 proc. na 5,5 proc. Jest to najniższy poziom stopy dyskontowej, jaki kiedykolwiek w Banku Polski był zastosowany.

W ślad za Bankiem Polskim nastąpiło obniżenie oprocentowania kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego, w PKO, w komunalnych kasach oszczędności, w bankach spółdzielczych i prywatnych.

KROK BANKU POLSKIEGO.

Najważniejszym wydarzeniem jest obniżka stopy dyskontowej przez Bank Polski. Bank ten, jako bank ...jny, wywiera wielki wpływ na ogólną politykę finansową i gospodarczą kraju. On tą polityką niejako kieruje, nadaje życiu finansowo-gospodarczemu ton... Wprawdzie rola jego została ograniczona głównie na skutek ostrej reglamentacji w handlu zagranicznym, niemniej jednak poziom stopy dyskontowej banku emisyjnego ma nadal decydujący wpływ na krajowym rynku pieniężnym.

Obniżka stopy dyskontowej przez Bank Polski nie jest posunięciem sztucznym, ale posiada uzasadnienie w wytworzonej sytuacji na naszym rynku pieniężnym. Ta sytuacja polegała na tym, że w r. 1937 wzrosły bardzo silnie wkłady oszczędnościowe (prawie o 20 proc.), przy jednoczesnym gromadzeniu się znacznych funduszów publicznych, pochodzących z wpływów pożyczki francuskiej, i z zablokowanych sum nie przekazywanych za granicę itp. W tych warunkach powinno nastąpić rozszerzenie się akcji kredytowej, tym bardziej, że sprzyjało temu również ożywienie koniunktury. Tymczasem okazało się, że kredyty udzielane przez banki, prawie że nie wzrosły. Fakt ten wskazywał na konieczność obniżenia stopy dyskontowej, aby tym samym zachęcić i umożliwić społeczeństwu korzystanie z nagromadzonych kapitałów. Widzimy więc, że obniżka stopy dyskontowej została głównie spowodowana sytuacją wytworzoną w sposób naturalny na naszym rynku pieniężnym.

SKUTKI POTANIENIA KREDYTU.

Obniżka stopy procentowej Banku Polskiego może nasuwać obawy wywołania zwyżki cen i spekulacyjnego gromadzenia zapasów. Obawy tego rodzaju, w dzisiejszych warunkach wydają się być **płonne. Działanie stopy procentowej** na poziom cen następuje, jak wiadomo, drogą kalkulacji kupieckiej. Niska stopa procentowa zachęca kupca do magazynowania towarów, wysoka stopa wypędza towar z magazynów i zmusza do szybkiego obrotu towarowego. Obecnie niebezpieczeństwo magazynowania, a tym samym zwyżki cen, o tyle nie istnieje, **że kupcowi, na skutek kryzysowego wyniszczenia, potrzebne są kapitały.** Jednocześnie dąży on do jak największych obrotów, aby na tej drodze osiągnąć odpowiednie zyski. Tak więc potanienie kredytu należy uznać za wydarzenie niezmiernej wagi, za krok w dążeniu do odbudowy rynku kredytowego w naszym kraju.

Jeszcze jedna uwaga: Z obniżki stopy dyskontowej Banku Polskiego skorzystają bezpośredni jego kredytobiorcy, zresztą dość nieliczni, oraz klienci innych banków. Żadnych korzyści jednak nie odniosą ci, którzy pożyczają u osób prywatnych, płacąc stopę procentową zakreśloną ustawą, tzn. 12 proc. Czy w tych warunkach nie byłoby rzeczą wskazaną obniżyć ustawowo powyższą stopę procentową w drodze nowelizacji odnośnej ustawy?

K. T.

Notatki polityczne

NOWY RZĄD RUMUŃSKI.

Nowy rząd Rumunii stworzony przez p. Gogę jest rządem koalicyjnym. Popierają go partie: narodowo-chrześcijańska (nacjonalistyczna), „zaranistów" (chłopska Maniu), „frontu rumuńskiego", — a nadto partia liberalna, która zresztą w rządzie nie ma przedstawicieli. Rząd ma charakter umiarkowanej demokracji i przeciwstawia się „Żelaznej Gwardii", stronnictwu ujawniającemu sympatie do Niemiec i do hitleryzmu.

Przegląd prasy

Porozumienie gen. Tokarzewskiego z marsz. Ratajem

Na terenie trzech województw wsch. Małopolski działa od r. 1935 "Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych, założony przez prof. Romera i St. Grabskiego dla konsolidowania polskości, a popierany przez władze wojskowe z gen. Tokarzewskim na czele. Ten S. P. P. O. S. w swoim czasie sprzeciwił się forsowaniu O. Z. N. na terenie trzech województw, uważając że funkcje konsolidacyjne spełni sam, a wprowadzenie O. Z. N. tylko by nowe rozbicie spowodało. „Słowo Narodowe" donosi, że w tych dniach bawił u gen. Tokarzewskiego b. marsz. Rataj i uzgodnił z nim współpracę S. P. P. O. S. ze Stronnictwem Ludowym.

„Między obu organizacjami — pisze „Słowo Narodowe" — ma nastąpić ścisła współpraca, która jednak nie ma jakoby nigdy mieć charakteru politycznego. Komitety wojewódzkie i powiatowe SPPOS mają nawiązać ścisłe kontakty z organami Stronnictwa Ludowego w danych miejscowościach, wspólnie mają być przedsięwzięte pewne imprezy „narodowe, kulturalne i gospodarcze", członkowie S. L. mają być zapraszani do współpracy indywidualnej. Komunikaty wewnętrzne SPPOS podkreślają wprawdzie, iż współpraca ma charakter tylko społeczny, a nie polityczny i dodają, że współpraca SPPOS ze „Stronnictwem Ludowym" jak też i innymi stronnictwami musi nosić charakter narodowy i głęboko ujęty uczciwości organizacyjnej".

„Słowo Nar." twierdzi, że porozumienie to ma jednak charakter „polityczny".

„Pośrednio — kończy — jest pakt Tokarzewski — Rataj wymierzony w OZN, z którego strony należy się zapewne spodziewać kontrakcji".

Żydzi chcą wciągnąć Stron. Ludowe do „Folksfrontu"

„Nowy Dziennik" donosi z Warszawy:

„Komisja organizacyjna, która od kilku tygodni prowadzi prace nad scementowaniem frontu demokratycznego w Polsce, zakończyła swe prace. Front demokratyczny obejmie P. P. S., Stronnictwo Ludowe i Związek Lewicy Patriotycznej. Każda z tych partii zachowa zupełną samodzielność, a nad działalnością polityczną będzie czuwać zwierzchnia komórka, która będzie nosiła nazwę Klubu Demokratycznego. Klub ten będzie koordynować prace wszystkich grup w kierunku wzmocnienia frontu ideologii demokratycznej kraju. Utworzenia tego frontu należy oczekiwać z końcem stycznia".

Jest to wiadomość nieprawdziwa... O ile chodzi o Stron. Ludowe, to tak ważną decyzję mógłby powziąć jedynie kongres partii, który zresztą ma się odbyć wkrótce w Krakowie. Ponadto uważamy za absolutnie niemożliwie, by Stron. Ludowe po tylokrotnym podkreślaniu swej samodzielności mogło się związać z P. P. S.; na to nie pozwoliliby jego członkowie.

Wobec tego, że wiadomość powyższa pojawiła się tylko w „Nowym Dzienniku", trzeba sądzić, że to żydzi zabiegają o wciągnięcie S. L. do „frontu demokratycznego". Niech więc ludowcy dowiedzą się, jak to żydzi za nich chcą decydować!

Żydowska mistyfikacja

Żydowska „Chwila" w celu pognębienia antysemityzmu w Polsce podaje następującą wiadomość:

„Prof. Peretiatkowicz z Poznania zwrócił się do szeregu wybitnych przedstawicieli świata katolickiego z prośbą o wyrażenie opinii na temat zagadnienia stosunku nacjonalizmu do katolicyzmu. Z otrzymanych odpowiedzi cytujemy poniżej fragmenty".

I cytuje opinie biskupów francuskich: Chollet, Julien i Chaptal, — dalej prof. le Fur, — ekonomisty ks. H. Pescha, — węgierskiego polityka hr. Apponyi, i włoskiego Don Sturzo.

Wygląda to tak, jakby prof. Peretiatkowicz obecnie się zwrócił do tych osobistości, żeby potępili nacjonalizm. I tak czytelnicy „Chwili" będą sądzili. Jest to jednak z którejś strony albo pomyłka albo oszustwo. Z wymienionych bowiem osób żyje tylko biskup Chaptal, Don Sturzo i prof. Le Fur; inne nie żyją już od paru lat. Podane zaś przez „Chwilę" opinie wypowiedziały powyższe osoby nie na życzenie prof. Peretiatkowicza, ale do „ankiety o nacjonaliźmie" urządzonej przez paryski miesięcznik „Etudes" w r. 1923(!). Mistyfikacji nie dokonał napewno prof. Peretiatkowicz. Więc — kto?

Konsolidacja na opak

A teraz parę słów, jak postępuje „konsolidacja" społeczeństwa... „A. B. C." donosi, że w Warszawie na Ochocie powstała partia „narodowego komunizmu", która chce wszystko socjalizować... „Nowa Prawda" pisze:

„Wniosek o zniesienie ordynacji, zgłoszony swojego czasu przez wice-marszałka Miedzińskiego, a godzący w interesy konserwatystów, podtrzymany będzie na obecnej sesji sejmowej przez posłów Hanenbacha i Kopcia. Wnioskiem tym władze Ozonu chciałyby szachować obecnie powstałe Stronnictwo Zachowawcze".

„Czas" donosi, że na wsi zaznacza się rywalizacja między "Związkiem Młodej Polski" p. Rutkowskiego (tworzonym w ramach O. Z. N.), a „Związkiem Młodej Wsi" p. Gierata (popieranym przez p. min. Poniatowskiego). W łódzkim "Z. M. W." przeszedł podobno do "Z. M. P.".

„O ile — pisze „Czas" — między Związkiem Młodej Polski, a Związkiem Młodej Wsi walka się coraz bardziej zaostrza, o tyle pupile min. Poniatowskiego coraz ściślej współpracują z organizatorami strajków chłopskich spod znaku Wici. Na przykład ostatnio w woj. łódzkim odbył się kurs spółdzielczy obesłany bardzo licznie przez młodzież „Wiciową" i Związku „Młodej Wsi". Na kursie panował bardzo serdeczny nastrój, co świadczy wymownie o stopniowym zbliżaniu się tych dwóch organizacyj".

Tymczasem „front demokratyczny" lub „front Narutowicza" działa.

Przed zupełnym wypędzeniem Boga ze szkoły w Niemczech

LIST ARCYBISKUPA MÜNSTER.

Wiedeń, grudzień.

Jeszcze brzmią echa wigilijnej mowy Papieża, który stwierdził, że III Rzesza prowadzi prawdziwe prześladowanie religii. Najlepszą ilustracją słów Papieża będzie tekst kazania, który w katedrze Münster (Westfalia) wygłosił tuż przed świętami Bożego Narodzenia arcybiskup Klemens August von Galen. Biskup przemawiał z mocą, którą mu daje świadomość obrony najświętszych praw, i z cytowaniem faktów, które mają szczególnie dobitną wymowę. — **L. R.**

„Jesteśmy obecnie — mówił arcyb. Galen — przedmiotem obelg i zniewag i w ogóle traktowania nacechowanego skrajną niesprawiedliwością. Mimo to za przykładem Chrystusa, który znosił największe zniewagi, prosimy Boga: „Ojcze przebacz im, gdyż nie wiedzą co czynią!" Tak, jestem przekonany, że wielu z nich nie wie, co czyni. Nie wiedzą, że łamanie przez nich naszych praw, ich ślepota w sądzeniu nas, ich niesprawiedliwe plany są rzucającą się w oczy krzywdą wyrządzaną Kościołowi, Chrystusowi, Ojcu św., biskupom i księżom, a także wszystkim wiernym. Nie wiedzą co czynią i jakie wyrządzają zło naszemu narodowi i ojczyźnie, zamykając dzieciom, młodzieży i całemu narodowi drogę do Prawdy i nauki Chrystusowej.

NOWE PRZEŚLADOWANIA.

Dnia 29 października, bez uprzedniego zawiadomienia, biorąc za pretekst pierwsze lepsze przekroczenie, bez procesu i dania możliwości obrony rozwiązano i zawieszono katolicką organizację młodzieży diecezji Münster. Na podstawie zaś zarządzenia tajnej policji państwowej z d. 27. X., zostały rozwiązane i zniesione nie tylko organizacje diecezjalne młodzieży, lecz także wszystkie parafialne związki młodzieży męskiej, mające z tą organizacją jakąkolwiek łączność, a nawet i kongregacje Najśw. Panny Marii, oraz wszystkie bractwa religijne starsze, od organizacji diecezjalnych młodzieży, bo istniejący wiele dziesiątek lat. Cała ich własność, urządzenia, a nawet sztandary poświęcone przez Kościół, zostały skonfiskowane. Ci wszyscy, którzy w tym względzie powoływali się na zarządzenie Hindenburga, prezydenta Rzeszy z dn. 28 lutego 1932, które zostało wydane wyraźnie w celu obrony narodu i państwa przeciw agitacji komunistycznej i aktom terroru, wykazali wielką nieznajomość tych spraw, a zarazem wyrządzili głęboką krzywdę katolikom niemieckim, ich biskupom i księżom w sposób najbardziej jaskrawy i przykry. Było to formalne nadużycie prawa wobec kierowników i członków naszych organizacji młodzieżowych, którzy niezmordowanie, często z zaparciem się siebie, dążyli do jednego celu, jakim było: wychowanie młodzieży w wierności Bogu i miłości ojczyzny, ucząc ją zrozumienia obowiązków względem ich współobywateli i narodu. Wysłałem telegram do „Führera", uwiadamiając go o rozwiązaniu tych organizacji, a zarazem prosząc go, aby uchylił zarządzenie powzięte przez tajną policję.

ZAKAZ WSTĘPU KSIĘŻOM DO SZKÓŁ.

Muszę zwrócić waszą uwagę na jeszcze jedno zajście, które jest nie mniej wyraźnym świadectwem bagatelizowania prawa, a zarazem nowym dowodem gwałtu zadanego wolności sumienia katolików. Przed paru tygodniami ostrzegłem was w krótkim liście pasterskim, że na mocy zarządzenia ministra Nauczania i Wychowania Rzeszy, nauka religii, jako oficjalny przedmiot programu szkolnego udzielana będzie wyłącznie przez nauczycieli lub nauczycielki świeckie, wskutek czego księżom zakazano wstępu do lokali szkolnych w celach udzielania nauki religii. Zarządzenie to nie zostało jednak niczym umotywowane.

Energiczny protest przewodniczącego konferencji Biskupów, pozostał po dziś dzień bez odpowiedzi. Jest więc jasne, że tego rodzaju pociągnięcia, które kładą raptowny kres współpracy kleru z nauczycielami świeckimi w szkole powszechnej, współpracy istniejącej od czasów wprowadzenia obowiązkowej nauki, są wyrazem nieufności wobec Kościoła i jego księży, są pociągnięciem równie niesprawiedliwym, jak nieszczęśliwym. Przeżywamy obecnie jeden z epizodów walki, która stara się oddalić sługi Boga od dzieci i ich młodziutkich serc.

NAUCZYCIELE ŚWIECCY RELIGII.

Musimy wyrazić wątpliwość, czy wszyscy nauczyciele świeccy, powołani obecnie do zastąpienia księży w misji nauczania religii w szkołach powszechnych, posiadają odpowiednie kwalifikacje, które by im pozwalały na udzielanie tej nauki w zupełnej zgodności z doktryną i zasadami Kościoła. Oto, dlaczego przypominam ojcom i matkom katolickim, posiadającym dzieci w wieku szkolnym, ich obowiązek wobec sumienia i ich odpowiedzialność za wychowanie religijne swoich dzieci! Winni pamiętać i baczyć, by nauka katechizmu, Historii Świętej Starego i Nowego Testamentu odbywała się w całości, bez opuszczeń, w duchu i po myśli Kościoła.

ODSUNIĘCIE KSIĘŻY ZE WSZYSTKICH INSTYTUCJI SZKOLNYCH.

W ciągu ostatnich dni rozpoczęto nowy etap w prześladowaniu szkolnym w związku z działalnością apostolską kleru. W licznych miejscowościach naszej diecezji, a także w samym Münster, zawiadomiono oficjalnie księży, którzy jeszcze parę dni temu wykładali religię w szkołach zawodowych, gminnych i szkołach handlowych, założonych przez władze lokalne, o wyjściu rozporządzenia ministerstwa Nauczania i Wychowania, zabraniającego także im, jako księżom, wykładania religii. W ten sposób także ze szkół zawodowych usunięto księży, wyznaczonych na nauczycieli religii przez episkopat. Kompetentne władze lokalne nie uważały nawet za stosowne uwiadomić mnie o tym w jakikolwiek sposób. Gdy jednak wiadomość ta doszła do mnie, wniosłem natychmiast protest na ręce prezydenta rządu okręgu Münster".

W tym liście protestacyjnym przypomniał Biskup, że w 22 artykule konkordatu Rzeszy z dnia 20 lipca 1933 powiedziane jest wyraźnie, iż „nauczyciele religii wyznaczani będą przez biskupów w porozumieniu z władzami cywilnymi". Obecne więc zarządzenie jest rzucającym się w oczy bezprawiem i pogwałceniem konkordatu Rzeszy, ponieważ wydały je same władze cywilne bez przewidzianej zgody biskupów.

„Protest ten — ciągnął dalej Mgr. von Gallen — pozostał bez odpowiedzi. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak zaprotestować publicznie przeciwko temu zamachowi na moje prawa. Apeluję więc do opinii publicznej i do wszystkich władz odpowiedzialnych z powodu wymienionego gwałtu i nadużycia prawa, którym jest niedotrzymanie traktatu przez odpowiedzialne władze Rzeszy. W ten sposób powtarzam publicznie słowa mego protestu skierowanego do prezydenta okręgu Münster. Nauczyciele upoważnieni przez władze cywilne po usunięciu księży do nauczania religii katolickiej w szkołach, nie mają „misji kościelnej" (Missio Canonica), która stanowi nieodzowny warunek udzielania nauki religii katolickiej. Uczniowie zaś, uczęszczający na religię wykładaną przez tego rodzaju nauczycieli, nie mają żadnych gwarancji utrzymywania nauki religii w duchu Kościoła.

Muszę, niestety, stwierdzić, że niektórzy profesorowie w naszym okręgu, którzy po dziś dzień byli katolikami z przekonania, sprzeniewierzyli się wierze i Kościołowi katolickiemu i są więc niezdolni do nauczania religii.

URZĘDOWE PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE.

Niedawno jeszcze, 23 października 1937, szef i dyrektor instytutu wychowania partii narodowo-socjalistycznej, p. Schmidt z Berlina, przemawiając do nauczycieli i wychowawców okręgu Westfalii półn., odrzucił wszelką religię nadnaturalnego pochodzenia, wszelkie prawdy objawione i chrystianizm, wyśmiewając je i wykpiwając. Zaprzeczył stanowczo i dobitnie wierze w nieśmiertelność duszy. Oświadczył, że „historia o niebie i piekle, jest zwykłą sobie bajeczką" i polecił nauczycielom, by dzieci wychowywali w tym duchu, tak, aby wiara w wieczną nagrodę i karę została wreszcie wykorzeniona z dusz dziecięcych. Powiedziano mi, że część obecnych na zebraniu nauczycieli darzyła oklaskami te ustępy mowy, które były publicznym zaprzeczeniem naszych wierzeń. Nauczyciele, którzy stracą wiarę, nie mogą być zdolni do wpajania jej drugim ludziom: nieszczęsne są dzieci, które wpadną w ręce takich nauczycieli. Jest daleko lepiej, gdyby w szkole nie udzielano w ogóle nauki religii, niż gdyby miano udzielać takiej nauki, której zadaniem jest zamiast budować burzyć i zamiast uleczania dusz zatruwanie ich. Ten, który chce podkopywać wiarę w nieśmiertelność i wrodzone pragnienie nieskończoności u człowieka, — ten, który nie uznaje nieśmiertelności duszy ludzkiej, a mówi o „wiecznych Niemczech", — ten, który pojęcie wieczności sprowadza do „wieczności" narodu, — ten nie jest zdolny do nauczania prawdziwej religii, lecz do burzenia jej, bo do wpajania w dusze naszych dzieci jedynie pseudo-religijnej doktryny.

APEL DO RODZICÓW.

Rodzice chrześcijańscy! Gdy tacy nauczyciele nakażą waszym dzieciom, by nie mówiły wam o tym, o czym mówi się w szkole, i o uwagach, które robi się przy tłumaczeniu prawd wiary, — wiedzcie i pamiętajcie, że dzieje się coś, co chce się przed wami ukryć. Macie wtenczas prawo, a nawet obowiązek, protestowania przeciwko działalności takich nauczycieli, i wszystkie legalne środki stoją wam do dyspozycji. Nie możecie zapomnieć, że ci burzyciele podkopują także wiarę dzieci w rodziców, że stają się niszczycielami życia rodzinnego.

Tak samo należy postępować, gdy zabrania się waszym dzieciom mówić w domu, co dzieje się w czasie zebrań wieczornych i na kursach wychowawczych w rozmaitych obozach. Wszystko wskazuje na to, że tajne siły, które umkają światła dziennego, stanowią dziś duże niebezpieczeństwo dla młodzieży. Jest naszym świętym obowiązkiem sumienia chronić dzieci przed tym niebezpieczeństwem. Nie chcę co chwilę alarmować waszej czujności przeciwko takiej działalności. Defensywa nie wystarczy w tej sprawie. Obowiązkiem waszym powinna być stała troska o dobro, które zapewnić musicie swoim dzieciom, a sumienie wasze przypomina wam nieuchronny obowiązek wobec Boga, waszego Króla i waszego przyszłego Sędziego".

Migawki

„Akurat"

Niektórzy ludzie są z natury roztargnieni. Znana jest chyba historia owego budowniczego, który dopiero kiedy wybudował dom „zauważył" brak klatki schodowej. Dom trzeba było przerabiać.

Historia, którą mam zamiar opowiedzieć nie jest znowu tak tragiczna: Otóż kiedyś, jadąc pociągiem zajrzałem do „umywalni". „Prezentowała się wcale nieźle. Powiem nawet, że było tam dziwnie czysto. Fakt ten zachęcił mnie do skorzystania z umywalni. Rozebrałem się przechyliłem „naczynie" zawierające płynne mydło i... ...i czekam. Płynne mydło jakoś nie chce „płynąć". Przyglądam się bliżej: nie ma mydła. Butelka jest pusta. Na szczęście miałem swoje mydło. Odkręcam więc kurek i... znowu czekam. Czekam bo woda się nie leje. Czyżby zamarzła? Dla sprawdzenia stukam w rezerwuar. Ale gdzie tam! Wydaje taki odgłos, jak pusta głowa.

Nie ma wody — to nie ma. Na ścianie wisiała szafka z napisem: „ręczniki". Nie było wprawdzie po czym rąk obcierać, ale zajrzałem z ciekawości. Zgadnijcie co tam znalazłem?: „miejsce na ręczniki".

Wyszedłem z „umywalni" zafrasowany. Bo, jakbyście chcieli sprawę rozstrząsać to nic z tego nie wyjdzie. Właściwie najlepiej byłoby budować wagony bez umywalń. Ale to znowu nie wypada. Cóż to — powie ktoś — Polacy to niby nie myją się, czy co?

Z dwojga złego, już lepiej budować umywalnie. Tylko czy nie byłoby dobrze, gdyby tak gubiono klucz od tej ubikacji?

To nie jest zły sposób. Znam taki dom, gdzie właśnie w ten sposób postępują. Mają łazienkę, ale jej nie używają. Trzymają w niej węgle. Gdy ktoś obcy chce skorzystać z umywalni powiadają:

— Psiakość, akurat klucz zginął. Rozbijamy się za nim wszyscy...

Prawda, że niezły sposób. Zapyta kto o klucz od umywalni, konduktor odpowie:

— Psiakość, „akurat" klucz zaginął na ostatnim zakręcie...

I wilk będzie syty i koza cała. PEER.

Wiadomości sportowe

VII Raid kolejowo-narciarski T. K. N.

11-DNIOWA PODRÓŻ PO NAJPIĘKNIEJSZYCH TERENACH NARCIARSKICH POLSKI.

Już od 5 lat organizuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji raidowe pociągi narciarskie. Impreza ta w chwili wprowadzenia w roku 1932 stanowiła w świecie narciarskim zupełną nowość, nie znaną ani u nas, ani zagranicą. Zdobyła ona sobie odrazu wielką popularność i stała się instytucją stałą, co doskonale wykazuje jej żywotność.

W bieżącym sezonie zimowym organizuje T. K. N. VII raid kolejowo-narciarski. Czas trwania raidu wynosi 11 dni. 30 stycznia wieczorem opuszcza pociąg raidowy dworzec główny w Krakowie, a nad ranem dnia następnego przybywa do Worochty, gdzie zatrzymuje się 2 dni. Dnie 2 i 3 lutego spędza w Sławsku, 4 lutego w Krynicy, podczas gdy trzy dni następne poświęcone są Zakopanemu. 8 lutego przybywa pociąg raidowy do Wisły, skąd udaje się napowrót do Krakowa. 9 lutego po wycieczce do Wieliczki, przewidzianej głównie dla cudzoziemców, następuje rozwiązanie raidu.

Uczestnikom przysługuje prawo jednego przejazdu koleją linową na Kasprowy Wierch bezpłatnie, oraz w Krynicy na Parkową Górę i znaczne ulgi w dalszych przejazdach.

Udział obejmujący bilet i całkowite utrzymanie w czasie trwania raidu wynosi zł. 175.—. Podróż odbywa się w przedziałach klasy II, z urządzeniem sypialnym. Za dopłatą zł. 70 można otrzymać miejsce w dwuosobowym przedziale wagonu sypialnego Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Bilet raidowy ważny jest dni 14 i uprawnia do bezpłatnego przejazdu od miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem, w przypadku zaś uczestnictwa turystów zagranicznych, od granicy Państwa do Krakowa i z powrotem.

Zgłoszenia winny być nadesłane do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, Kraków, Józefa Piłsudskiego 13, najpóźniej do 20 stycznia 1938 r. Opłatę uskutecznia się równocześnie ze zgłoszeniem. — Zgłoszenie winno zawierać imię, nazwisko, wiek. zawód, dokładny adres, oraz stopień sprawności narciarskiej uczestnika (wprawny, zaawansowany, początkujący, nie jeżdżący na nartach), oraz wszelkie życzenia szczególne, które będą uwzględniane w miarę możności.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA—WŁOCHY.

Na mecz międzypaństwowy w boksie Polska—Italia w Warszawie kapitan związkowy P. Z. B. ustawi drużynę z następujących zawodników: waga musza: Rotholc—Jasiński, kogucia: Koziołek—Janowczyk, piórkowa: Czetek—Pela, lekka: Woźniakiewicz — Ratajak, półśrednia: Kolczyński-Janczak, średnia: Chmielewski—Pisarski, półciężka: Szymura—Karolak, ciężka: Węgrowski—Łukowski.

Ostateczny skład drużyny reprezentacyjnej ustalony zostanie w terminie późniejszym.

Radio

SYLWESTER POLSKIEGO RADIA W LUBLINIE NA „POMOC ZIMOWĄ".

Tegoroczny Sylwester P. Radia odbędzie się w Lublinie. Mała Orkiestra P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego, A. Szlemińska, Wasiel, Siostry Burskie, Czwórka Radiowa, revellersi oraz H. Ładosz — przybywają w Noc Sylwestrową do Lublina, gdzie w salach „Domu Żołnierza" wykonają **wielką pięciogodzinną audycję sylwestrową od 9.00 wieczorem do 2.00 po północy.** Oprócz zespołów i artystów P. Radia w lubelskiej audycji sylwestrowej wezmą również udział: Lubelska Orkiestra Symfoniczna i chór „Echo" pod kierownictwem dyrektora T-wa Muzycznego p. E. Dziewulskiego. W czasie audycji radiowej, która będzie transmitowana z Lublina na wszystkie rozgłośnie P. Radia, odbędzie się zabawa taneczna, przeznaczona na dochód Pomocy Zimowej. Zapowiedź przyjazdu orkiestry P. Radia i słynnych artystów na Sylwestra do Lublina wzbudziła nie tylko w Lublinie, ale i w najbliższej okolicy zrozumiałe zainteresowanie.

Podkreślić należy, że dla naszej Polonii zamorskiej Radio również organizuje audycję sylwestrową, nadawaną przy pomocy polskich stacyj krótkofalowych. W audycji tej pod nazwą **„Nasi piosenkarze i humoryści"** nadane zostaną utwory polskie w wykonaniu 15 czołowych artystów.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 31 GRUDNIA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Kolęda; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; — 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 „Boże Narodzenie w poezji i pieśni" — audycja; 16.30 Pogadanka aktualna; 17.00 „Nasze midinetki" — felieton; 17.15 Orkiestra rozrywkowa; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.25 Program na jutro; 18.30 Audycja dla wsi; 18.55 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata"; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwester w Lublinie.

Kraków, godz. 13.45 Koncert życzeń z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Koncert popularny z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory fortepianowe; — 18.40 „Skrzynka ogólna"; 18.50 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka obiadowa z płyt; 14.25 Recital fortepianowy; — 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek Gawędy regionalnej; 15.10 Muzyka z płyt; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; — 18.15 Utwory popularne; 18.30 „Pięć ósemek" — odczyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 18.50 Program na jutro.

Katowice, godz. 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.40 Muzyka lekka; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Utwory fortepianowe; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik śląski".

Programy zagraniczne: godz. 19.15 Monachium — „Uśmiech carowej" — operetka; 19.25 Kolonia Wielki wieczór sylwestrowy; 20.20 Budapeszt Wielki program sylwestrowy; 21.00 Droitwich „Minstrele z Kentucky" radiorewia murzyńska; 21.10 Wiedeń „Piękna Galatea" operetka; 21.30 Strasburg „Jaś i Małgosia" — baśń muzyczna.

Tam, gdzie wydobywano srebro...

Smutne święta górników bolesławskich

Olkusz, grudzień.

Świetną tradycję słynnych ongiś kopalń srebra w Olkuszu przejęła w ostatnich czasach pod olkuska osada — Bolesław. Do roku 1931 pracowały tam „całą parą" 2 duże kopalnie galmanu, zatrudniając przeszło 3 tysiące górników, rekrutujących się spośród miejscowej i okolicznej ubogiej ludności. Funkcjonujące kopalnie dawały łącznie względnie dostatnie utrzymanie około, licząc rodziny górników, dziewięciu tysiącom osób. Niestety z niewyjaśnionych bliżej przyczyn w roku 1931

obie kopalnie bolesławskie zostały zatopione,

a trzy tysiące górników straciło pracę, zaś dziewięć tysięcy ludzi zostało pozbawionych podstaw najskromniejszej egzystencji i osiadło dosłownie na kamieniu, bo cała okolica Bolesławia i Olkusza przedstawia dziś jakby jedno rumowisko z drobnych kamieni i żwiru, dobytych na wierzch z łona bogatej w złoża mineralne ziemi, przy poszukiwaniu tych minerałów przez parę pokoleń miejscowej ludności.

Od tego czasu, a więc już blisko 7 lat górnicy bolesławscy walczą z nędzą, łudząc się z roku na rok nadzieją otwarcia zatopionych kopalń. Nie mogą pogodzić się z tą myślą, że ich jedyne żywicielki zostały unieruchomione na zawsze; robią też różne kroki i starania, zmierzające do puszczenia w ruch bogatych kopalń. Czynią to wszystko w spokoju i z godnością, bez demonstracyj, bez krwawych rozruchów. W międzyczasie ich egzystencja opiera się na ofiarności publicznej, pomocy Funduszu Bezrobocia i Pow. Komitetu Bezrobocia. Część dawnych górników pracuje w fabryce naczyń emaliowanych w Olkuszu, pewna zaś ich ilość otrzymuje renty i ubezpieczenia górnicze, nie przekraczające 20 zł. miesięcznie na 1 osobę. Jak trudne jednak być muszą warunki bytu tych ludzi, to można poznać z ich zgnębionych i wynędzniałych postaci, można wyczytać z ich smutnych oczu. Cała osada Bolesław robi przygnębiające wrażenie a o tym, że było tu niedawno lepiej, świadczą jeszcze nowe, murowane domy z niezdjętymi urządzeniami do oświetlenia elektrycznego, choć od chwili zatopienia kopalń zgasło światło elektr. w Bolesławiu i w każdej chacie

zawisła z powrotem lampa naftowa,

widomy znak społecznej degradacji...

Dobiegający końca rok 1937 był dla bezrobotnych górników pod-olkuskich bogaty w wielkie wrażenia. Oto powszechnie i oficjalnie mówiło się, że w tym roku kopalnie bolesławskie zostaną uruchomione. Raz po raz przyjeżdżały do Olkusza i Bolesławia przeróżne komisje z Warszawy, przeprowadzano i to ze skutkiem dodatnim, badania złóż mineralnych zatopionych kopalń a w wyniku tych badań podano nawet

termin uruchomienia kopalń na koniec bieżącego roku.

W rzeczywistości były to jednak tylko słowa, bo znowu w ostatnich tygodniach ucichły pogłoski na temat uruchomienia kopalń a nawet przerwano prace przygotowawcze. Mówi się, że zainteresowane kapitały zagraniczne są przeciwne puszczeniu w ruch tych bogatych w rudę kopalń.

Dzielni górnicy bolesławscy nie tracą jednak nadziei, która przez 7 lat trzyma ich przy życiu. Ostatnio własnymi siłami założyli świetnie rozwijającą się spółdzielnię spożywców, a na pokrycie kosztów uruchomienia kopalni

zadeklarowali po jednym bezpłatnym dniu pracy w tygodniu,

na przeciąg jednego roku. Sądząc, że może w ten sposób zdołają pobudzić do życia zatonione warsztaty pracy. Ich dzielna, obywatelska postawa zasługuje na pełne uznanie, a ich smutny, beznadziejny los powinien zainteresować całe społeczeństwo.

Wł. Bl.

„Ognisko robotnicze" Akcji Katolickiej

przy fabryce R. Biedermana w Łodzi

W tych dniach odbyło się w Łodzi uroczyste poświęcenie *„Ogniska robotniczego" Akcji Katolickiej przy fabryce R. Biedermana.* Mszę św. w kościele Wniebowzięcia N. M. P. odprawił *ks. Wł. Grzelak.* Śpiewał chór robotniczy *„Jutrzenka"*. Naukę n. t. „Apostolstwo świeckich wśród robotników" wygłosił *ks. dyr. kan. St. Nowicki.*

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" uformował się pochód przy udziale licznych pocztów sztandarowych, który udał się na ul. Brzezińską przed lokal „Ogniska". *Lokal ten nie mógł oczywiście zmieścić olbrzymich tłumów,* przemawiano więc z balkonu. *Ks. Biskupa Tomczaka* witał prezes Komitetu uroczystości, *p. Mazepust.* Następnie szereg mowców podkreślał znaczenie „Ogniska robotniczego", które ma urabiać dzielnych katolików i dobrych obywateli Polski.

Aktu poświęcenia dokonał *Ks. Biskup Tomczak,* który w przemówieniu swym *podniósł doniosłość ruchu katolickiego wśród robotników.* Na sali zabierali głos również *ks. kan. A. Szymanowski,* proboszcz miejscowy, imieniem fabryki p. Biederman. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejskich oraz delegacje stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

———o———

Obniżenie kosztów kredytu

przy nabyciu nawozów azotowych

W związku z obniżką stopy dyskontowej Banku Polskiego fabryki nawozów sztucznych w Mościcach i Chorzowie obniżają z dniem 1 stycznia 1938 r. oprocentowanie weksli przy sprzedaży kredytowej — do 4.5 proc. w stosunku rocznym.

Należy przy tej okazji nadmienić, że kredyty przy kupnie nawozów są najtańszymi kredytami towarowymi w Polsce, przy czym termin płatności tych kredytów przypada po zbiorach, daje więc rolnikom możność spłacenia ich z nadwyżki zbiorów, osiągniętej sztucznym nawożeniem.

———o———

Sprawa świadectw przemysł. i kart rejestracyjnych

Z dniem 31 grudnia 1937 r. upływa ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r. przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych oraz osoby, wykonujące zajęcia przemysłowe.

Zaraz po dniu 1 stycznia urzędy skarbowe rozpoczną kontrolę, czy wszyscy obowiązani do tego nabyli właściwe świadectwa przemysłowe. — Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw lub za niewłaściwymi świadectwami, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 178 ordynacji podatkowej, który przewiduje karę grzywny do wysokości trzykrotnej należności za świadectwo przemysłowe. Ponadto wszyscy nabywający świadectwa po dn. 1 stycznia będą płacili odsetki zwłoki od 1 stycznia.

Również z dn. 31 grudnia upływa ostateczny termin składania podań o ulgowe świadectwa przemysłowe na r. 1938 dla przedsiębiorstw, istniejących w 1937 r.

Wszelkich informacji w sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, jak i w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych, udzielają urzędy skarbowe.

Radiofonizujmy szkołę

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

30. Czwartek. Św. Eugeniusza. Wschód słońca :45, zachód 15:32. Długość dnia 7 godz. 43 min.

—o—

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niebierane litr 0.20—0.22 zł, śmietana 1.00—1.20 zł, ser zwyczajny kg. 0.70—0.80 zł, masło wybor. 3.80 zł, masło stoł. 3.60 zł, masło kuchenne 3.40 zł, jaja świeże szt. 0.12—0.14 zł, buraki ćwikł. kg 0.08—0.10 zł, cebula 0.18—0.20 zł, marchew 0.12—0.15 zł, pietruszka 0.30—0.35 zł, seler 0.30—0.40 zł, ziemniaki 0.08—0.10 zł, gruszki komp. kg 0.40—0.60 zł, gruszki deser. 1.00—1.50 zł, jabłka komp. 0.35—0.50 zł, jabłka stołowe 0.60—0.90 zł, gęś żywa szt. 6—8 zł, indyk i indyczka 6—12 zł, kaczka żywa 2.50—4.00 zł, kura 2.50—4.50 zł, perlica 2—3 zł, zając w skórce 2.50—4.00 zł, zając bez skórki 3.00—3.50 zł.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W ub. tygodniu spędzono na targi krakowskie ogółem 1601 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.40—0.66, woły od 0.46—0.63, krowy od 0.35—0.55, jałówki od 0.40—0.64, cielęta od 0.70—0.95, nierogacizna od 0.83—1.18. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1467 sztuk, na konsumcję innych gmin 104, pozostało niesprzedanych 30. Tendencja dla bydła była nieco żywsza, dla cieląt i świń utrzymana. Zapotrzebowanie pokryto, spęd wszystkich gatunków zwierząt w stosunku do ubiegłego tygodnia mniejszy.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WIELKIEJ KRADZIEŻY. W nocy z 23 na 24 bm. ze składu wyrobów żelaznych Chaima Nattla przy ul. Mostowej 14, skradziono różne wyroby wartości 7.000 zł. Wczoraj policja aresztowała murarzy 26-letniego Borka Jana i 27-letniego Józefa Rejszeka pod zarzutem dokonania tej kradzieży. Część łupu zdołano odebrać złodziejom.

WYPRZĘGŁ KONIA Z DOROŻKI I ZBIEGŁ. Handlarz koni Bron. Sosin, przechodząc ul. Rzeźniczą zauważył pozostawioną bez opieki dorożkę W. Mazura. — Skorzystał z okazji wyprzęgł z dorożki konia i zbiegł z nim w kierunku Piasków Wielkich. Na trop złodzieja wpadła jednak policja i odebrała konia, a sprawcę kradzieży aresztowała.

POCIĄG POPULARNY Z KRAKOWA DO RABKI organizuje w niedzielę 2 stycznia dyrekcja kolei w Krakowie. Odjazd z Krakowa 2 stycznia o godzinie 6.00, przyjazd do Rabki-Zdroju o godzinie 9.28, odjazd z Rabki-Zdroju o godzinie o godzinie 18.40, przyjazd do Krakowa o godzinie 22.03. W programie: 1) wycieczka narciarska na Maciejową i Stare Wierchy pod kierownictwem przewodników. Zbiórka po przyjeździe pociągu, przed stacją kolejową. — 2) dancing popołudniowy w restauracji „Pod Gwiazdą“. Cena biletu 5 zł.

Komunikaty

POLSKI CZERWONY KRZYŻ Zarząd Oddziału Krakowskiego, rozpoczyna z dniem 15 stycznia dziesiąty kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Zgłoszenia osobiste przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela: Zarząd Oddziału P. C. K. w Krakowie, ul. Podwale 7. II/p. w godz. między 12 a 14.

KURS KROJU. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, urządza kurs kroju krawiectwa męskiego i damskiego. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Czwartek 30 b. m. „Gałązka rozmarynu“.

TEATR M.: Piątek 31 b. m. godz. 8 wiecz. „Gałązka rozmarynu“; 12 w nocy „On i jego sobowtór“.

TEATR M.: Sobota 1. I. 1938 popoł. „Wielka miłość“; wiecz. „Gałązka rozmarynu“.

ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frölich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 25 do czwartku 30 b. m. „Dorożkarz Nr 13“ St. Sielański.
PROMIEŃ: „Władczyni puszczy“ (film w naturalnych barwach).
STELLA: „Czarny Orzeł“ (R. Levingston).
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.
UCIECHA: „Książę i żebrak“.
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek (film polski). —

—◆—

SYLWESTER W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Kto pragnie ubawić się doskonale i zespołowi artystów teatru krakowskiego zawdzięczać jeden z najmilej spędzonych wieczorow niech jak najprędzej zamawia bilety na wieczór Sylwestrowy w teatrze miejskim. Ze sceny przemowi krotochwila M. Hennequina p. t „On i jego sobowtór“. Lekki francuski humor, znakomicie pod względem konfliktów i sytuacji pomyślana fabuła bawić będzie publiczność aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny. Z autorem konkurować będą o palmę pierwszeństwa aktorzy, których zespół przedstawia się następująco: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Starkówna, E. Dankiewicz oraz W. Macherski, K. Fabisiak, R. Wroński, T. Kondrat i K. Szubert, reżyser sztuki. Bilety do nabycia w kasie teatru. Początek przedstawienia o godz. 12 w nocy.

SZCZEPKO — TOŃKO I CHÓR DANA W STARYM TEATRZE. Na wpaniałych i wesołych wieczorach sylwestrowych, które odbędą się **w piątek 31 bm. o godz. 7 i 9.20 wieczór oraz 11.30 w nocy w Starym Teatrze** da się słyszeć słynny zespół **Chóru Dana**, a jako soliści znakomici piosenkarze **M. Fogg i A. Wyszcki.** W wieczorach tych współdziałać będą również niezrównani humoryści, **Szczepko i Tońko.** Wszyscy ci najpopularniejsi dziś w Polsce artyści, rozporządzający nowym, bogatym repertuarem, bę-

W 27 tysiącach wypadków
interweniowało Pogotowie Rat. w r. 1937

Ostatni dzień roku jest od 48 lat tradycyjnym świętem Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. W dniu tym raz w rok — niechaj nikt z mieszkańców Krakowa nie zapomina o najszlachetniejszej samarytańskiej instytucji jaką jest Pogotowie Ratunkowe.

Jak strażnik na Mariackiej wieży czuwa dniem i nocą nad bezpieczeństwem drogiego nam miasta, tak Pogotowie Ratunkowe czuwa i jest gotowe na każde wezwanie dniem i nocą, by nieść samarytańską pomoc w nagłych wypadkach.

W roku 1937 udzielono tej pomocy blisko *w 27.000 wypadkach.*

Kto jest pewny, że nigdy nie będzie potrzebował pomocy Pogotowia Ratunkowego niech odmówi datku.

—o—

Ile kosztował kopiec na Sowińcu?

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego ogłosił ostatnio interesujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności, z którego wynika, że komitet naczelny zebrał łącznie z komitetami lokalnymi w ciągu dwóch lat sumę około **10 milionów zł.** Z tej kwoty wydano na budowę krypty na Wawelu 212 tys., zł. na budowę domu żołnierza w Poznaniu 286 tys. zł. i t. d.

Wielu interesuje zapewne finansowa strona sprawy sypania kopca na Sowińcu. Komitet, który kierował tymi pracami wydał na nie około **548 tys. zł.** Kwota ta nie zamyka listy wydatków. Ponieważ w najbliższych latach opady atmosferyczne i osiadanie kopca mogą spowodować uszkodzenie jego masywu, dlatego postanowiono zarezerwować **50 tys. zł.** jako fundusz konserwacyjny. Jak wiadomo, po ukończeniu sypania kopca Komitet przystąpi do uporządkowania otoczenia. Odnośne prace pochłoną sumę **ćwierć miliona złotych.** Ogółem więc koszt usypania kopca na Sowińcu wraz z uporządkowaniem otoczenia wynie sie **około 800 tysięcy zł.**, a z funduszem konserwacyjnym **850 tys. zł.**

—o—

Policja krakowska poszukuje
szwajcarskiego notariusza defraudanta

Krakowskie władze policyjne otrzymały od Szwajcarskiej Policji Związkowej prośbę o wszczęcie na swoim terenie poszukiwań za zbiegłym notariuszem szwajcarskim Hansem Haldemanem, urodzonym 20 IV 1893 w Eggwil, synem Gotlieba i Lydii z Eggów. Haldeman sprzeniewierzył gotówkę i papiery wartościowe na sumę 160.000 franków szwajcarskich, na szkodę kilku swych klientów.

—ooOoo—

Trzy kobiety skazane za udzielenie pomocy zastrzelonemu bandycie

W pamięci krakowian doskonale tkwią szczegóły krwawego pościgu za bandytą Schwarzem, który na progu budynku Wydziału śledczego przy ul. Siemiradzkiego zasypał gradem kul doprowadzających go posterunkowych, kładąc trupem na miejscu śp. post. Kopaczyńskiego i raniąc post. Hołdę. Wczoraj przed sądem okr. stanęły trzy kobiety lekkich obyczajów **Bronisława Banasiewicz, Helena Dąbrowska i Zofia Szumna,** oskarżone o to, że ukrywały w swych mieszkaniach bandytę Schwarza, który następnie w czasie pościgu zastrzelony został na Sikorniku. Sąd skazał **Szumną na 8 miesięcy więzienia, Dąbrowską na 10 miesięcy.** Najcięższą karę, 1 rok więzienia, wymierzono **Banasiówną** za ukrywanie b[...] ce z więzienia rzeszowskiego, [...] nie mu rewolweru, z którego [...] runkowych.

dą bawili naszą publiczność niedoścignionym humorem i niefrasobliwą piosenką.

SZOPKA U HAWEŁKI „PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH“ Tommy'ego i Grotowskiego rozpocznie się 2 stycznia. Przez scenkę przesuną się wszystkie nasze figury polityczne i postacie krakowskie w świetle satyry i humoru. O czym nie wolno mówić głośno, — wolno jednak „przy drzwiach zamkniętych“.

—o—

Dzieło krakowskiego artysty w angielskim roczniku artystycznym

Londyński rocznik statystyczny „Fine Prints of the Year 1937“ (wyborowa grafika za rok 1937), wydawany przez Campbella Dogson'a kustosza Gabinetu Rycin Brytyjskiego Muzeum, zawiera wśród 120 rycin, reprodukcyj, miedziorytów, akwafort, litografij, drzeworytów itp., najwybitniejszych grafików całego świata, także grafikę 4 artystów polskich, a mianowicie drzeworyty **Goryńskiej, Bartłomiejczyka i Połtawskiego** z Warszawy, oraz miedzioryt **Władysława Zakrzewskiego z Krakowa.** — Wymienione pismo jest wydawane luksusowo i zaopatrzone w tekst, objaśniający obecny stan grafiki w poszczególnych krajach. Zamieszczona przez wydawnictwo praca Zakrzewskiego, zatytułowana „Desur“, przedstawia pełen nastroju miejski motyw architektonicznej w czasie szarugi deszczowej.

—O—

Nasi Czytelnicy mają głos

Gdzie winien stanąć pomnik prez. dra Dietla?

Przed pałacem Arcybiskupim na plantach miała swoją siedzibę przez wiele lat w drewnianym budynku trzeciorzędna kawiarenka, która wreszcie na życzenie osób kompetentnych została przed paru laty przez Zarząd miasta rozebrana, a na miejscu wolnym urządzono ozdobne kwietniki. Nastrojowy ten plac, według pogłosek, ma być zeszpecony przez postawienie na nim pomnika b. prezydenta Krakowa, dr. Dietla. Nie wchodzę tu w zasługi b. prezydenta dr. Dietla, o czym już pisałem w „Najnowszym Przewodniku po Krakowie“, bo bez wątpienia był to zasłużony mąż, jednak chodzi tylko o miejsce pod pomnik. Szkoła im. dr. Dietla, planty Dietlowskie, ulica Dietlowska przypominają też [...] ry gospodarował miaste[...]

W zeszłym roku o[...] publiczne i szerokie d[...] kowania Rynku główn[...] ty architektów na p[...] przed obywatelstwo [...] minam, obecny wted[...] cki, zaznaczył w pr[...] jektem, który uzysk[...] Jak wiadomo, więk[...] zmianom. I odtąd [...] koju!

Otóż i teraz, ki[...] sca na pomnik dr[...] komitet wzniesien[...] szym czasie taką [...] dania odpowiednie[...] wym zakątku prze[...] żałoby pozostawić [...] łen czarów słońca [...] pomnik znaleźć in[...]

Z ki[...]

Wyświetlany [...] pt.: **„Ułan Księ[...]** tecznym pożąd[...] ści. — Scenari[...] r. 1809. prowa[...] wództwem Ksi[...] cjonujące sceny [...] ralnie „motywu [...] ka, do której zal[...] dzież, darzy wier[...] ka. Nawet niezwy[...] ścich, „Książę Pep[...]

Film zmontowan[...] dając wierny nastr[...] jego stroną literack[...] Gąsiorowski. Poszcze[...] bitni fachowcy. Muzy[...] **Zygmunt Wiehler,** [...] le w Warszawie. — W[...] ści jak **F. Brodniewicz,** [...] (oberżystka), **Conti i** [...] wojsko. **Kostiumy mun**[...] dług wzorów muzealnyc[...]

Ruch wydawniczy

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI: „Kurniawa“. Kraków—Warszawa 1937.

„Na skalnym Podhalu“ najpopularniejszy zbiór rapsodów i opowiadań o hyrnych zbójnikach i gazdach, odbywa się poza historią, podobnie zresztą jak i „Maryna z Hrubego“ nosząca dość niokreślone szaty historyczne. Uciekała co prawda nie jeden raz wyobraźnia poetów w stronę Kostki Napierskiego czy Janosika, ale właśnie nato, by podkreślić bunt przeciw formom życia unormowanego, nie pierwotnego. Nie dochodził w poezji do głosu ten element życia góralszczyzny, który dodawał do poprzednich warstwę świadomości narodowej, usymbolizowaną w podaniu o rycerzach śpiących w Tatrach. Trylogia Pawłowskiego „Chochołowscy“, której „Kurniarz“ jest częścią ostatnią (poprzednie „We mgle świtu“, „Burza nadciąga“) sięgnęła do tej właśnie wspomnianej, ale pomijającej bohaterskiej epoki, kiedy to w duszy górala obudził się Polak i powstaniem chochołowskim odpowiedział na pytanie: „Cy som nie jest w naskich hłopskik piersiach zaśpioni śpiący rycerze i cy to pote ta skała, kany śpiom, to nie my“ (K. Tetmajer).

„Kurniawa“ kontynuuje zawiązane dawniej opowiadanie o chochołowianach i czarnodunajczanach o wikarym ks. Kmietowiczu i organiście chochołowskim Andrusikiewiczu, przywódcach polskiego ludu. Powstanie wybucha skutkiem spóźnienia się wieści o rabacji chłopskiej u „Lachów“ i odwołaniu ruchu rewolucyjnego. Podła figura, mandatariusz Kulczycki wyzyskuje nieporozumienie sąsiedzkie, by zgnieść słabo zorganizowany ruch chłopskimi rękami dunajczan. Klęska okrywa żałobą nieszczęśliwą wieś, ale rycerski stygmat walki i cierpienia wprowadza gromadę góralską w inny świat nieporównanie bogatszy i rozleglejszy niż horyzonty wsi rodzinnej.

Powieść potraktowała samo powstanie jako epizod nie przesłaniający całej powszedniości życia wiejskiego. Sprawa to gromadzka puszczona na rozgwar rozmów i anonimozyj i doskonale uchwycił Pawłowski to pomieszanie czy też i połączenie drobnych nieraz kumotersko-familijnych kombinacji tego światka zabitego deskami z sprawą wielką, niezupełnie dobrze jeszcze uświadomioną nawet najwybitniejszym z pomiędzy „powstańców“. Wielopłaszczyznowość przeżyć entuzjasty mistyka ks. Kmietowicza, czy jego zamaszystego proboszcza ks. Głowackiego, Staszka Sołtysa - Chochołowskiego, czy wreszcie
...i pijaka Franka Picora Mardu-
...eprowadzona, dużo ciekawiej
...Reymonta.
...owieścią o Lipcach narzuca
...hłopskiego życia i obyczaju.
...onale używana charaktery-
...kord radości kończący po-
...i Krzysiakówny i Staszka
...z pietyzmem dla starego obyczaju. Ująłbym się tylko za „sidziniarkami“, występującymi w powieści w roli komicznych dewotek. Niewątpliwie ruch religijno-oświatowy rozpoczęty przez niepospolitego ks. Błaszyńskiego wyradzał się dość często, jednakowoż miał on swoje poważne zasługi i trudno go traktować tylko ze strony śmiesznej zarozumiałości prostych katechistek.

Trylogię chochołowską a zwłaszcza jej część ostatnią można uważać za uczciwie spłacony przez literaturę dług pięknej karcie historii Podhala. *F. B.*

Pamiętaj o pomocy zimowej

TORT HISZPAŃSKI.

Do twardej piany z 10 białek domieszać 45 dk. przesianego cukru. Piec w letnim piecu na wysmarowanej woskiem blasze cztery placki na cal grube, okrągłe lub kwadratowe. Zawsze jeden od drugiego mniejszy. Poza tym kilka pianek do przybrania. Wyjąć z pieca, wystudzić. Przekładać bitą śmietanką z cukrem i wanilią. Ubrać piankami i konfiturami tak, by była wysoka piramida. Można trzymać w zapasie i prędko zaimprowizować deser w razie potrzeby.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ulica Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: IX. Km. 87/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wawrzyńca Wichrowskiego w Prądniku Białym, ul. Zielińska 5, nieruchomość obj. lwh. 296 ks. gr. gm. kat. Prądnik Biały, składającej się z parcel lkat. 496/13 i 89/1 o powierzchni 581 m. kw., na których stoi budynek parterowy drewniany i budynek nowy parterowy murowany, oba mieszkalne. Nieruchomość ta położoną jest w Prądniku Białym, ul. Zielińska nr. 5 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie gr. w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 11.694, cena zaś wywołania wynosi zł. 8.770 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 169 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 29 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła

10

...i miłość

...z angielskiego.

...iewczyna postawiła
...kły, ale może rad
...e zmuszony wpro-
...względem Duana.
...ne, siedząc sztyw-
...cno ręce na kola-
...a zmianę dwa do-
...pewnością nic ta-
...stać, boby po mnie

...warz bladą, znęka-
...erce w niej zmar-

...jemy go jak mo-
...zytomności...

...oczy, było już
...owieki i powie-

...Była strasznie
...iała jeszcze na

...milczeniu z dru-

— Jacqueline... ja umieram! — mówił spokojny głuchy głos.

— Nie, drogi tatusiu, już ci lepiej.

Siwa głowa na poduszce poruszyła się lekko.

— Dokończ mego dzieła, córuchno. Przyrzeknij mi, że doprowadzisz wszystko do końca.

Przyrzekła. Oczy miała suche, pełne cichej rozpaczy.

— A Duan... gdzie Duan? — pytał umierający.

Duan podszedł i nachylił się nad łóżkiem. — Duan, pomagałeś mi z oddaniem. Powierzam moją pracę jej i tobie... Przez pięć dni nie trzeba nic ruszać... potem dokończyć. Instrukcje... formuły... w kasie... — Mówił coraz ciszej. Nagle wyciągnął ręce przed siebie: — Jacqueline! Oddalasz się ode mnie... Przyrzeknij, kochana — przyrzeknij!

Jacqueline przycisnęła do piersi ojcowską rękę.

— Przyrzekam, że dokończę... Przyrzekam święcie, że dokończę, tatusiu — powiedziała mocnym głosem.

Starzec uśmiechnął się, odetchnął głęboko. Głowa opadła na poduszkę.

Duan nachylił się jeszcze niżej... Jacqueline rzuciła mu rozpaczliwe, pytające spojrzenie. Skinął głową, więc odwróciła się i wyszła z pokoju, zataczając się.

Za chwilę poszedł za nią. Stała na środku salonu nieruchoma jak posąg. Pierwsze blade światło brzasku, wpadające przez okna, nadawało jej wysmukłej postaci w fałdach gazowej sukni, bladej twarzy i zwichrzonym włosom charakter czegoś nierealnego, scenicznego, jakby Kolombina zstąpiła z bajki w życie. Zwróciła się ku doktorowi i z ust jej posypały się słowa suche. ostre, nikłe jak głos widma:

— Pan nie pozwolił mi iść do ojca na dobranoc i ojciec umarł... Nie przebaczę panu tego. Nigdy... póki życia nie przebaczę...

Duan pochwycił ją za obnażone niemal ramiona i w jego surowej twarzy drgnęło wzruszenie.

— Niech mi pani powie, jak z nim było, gdy pani wychodziła z laboratorium? Jakie pani ma ostatnie wspomnienie?

Jacqueline patrzyła, nie bardzo rozumiejąc to pytanie.

— Czy nie mówił pani, że praca idzie doskonale? Czy nie był zadowolony? — pytał Duan.

Jacqueline skinęła głową.

— Więc niech pani o tym myśli, bo umarł w tej wierze. Ach! dziewczyno — dziewczyno — cokolwiek się stanie.. No, niech pani zachowa to wspomnienie!

Głos doktora, ochrypły, urywany ze wzruszenia, rozpłynął się w ciszy.

Jacqueline wybuchła nagle gwałtownym płaczem. Poprowadził ją do tapczana, posadził, mówiąc prawie łagodnie:

— Niech się pani wypłacze.

I wyszedł.

Na górze, w pokoju śmierci zastał gospodynię. Nakrywała twarz zmarłego prześcieradłem.

— Ciężki los — szepnęła ze wzruszeniem i litością — umrzeć i nie skończyć pracy, kiedy już tak niewiele brakowało.

Duan zwrócił się do niej ostro:

(Ciąg dalszy nastąpi).

...owie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
...olskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
P. K. O. Nr 415.730
...artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie
...Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

...za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.